Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

# GŁOS NARODU

NR. 31. — ROK XLI.

PIĄTEK 2 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianą adresu dopłata 50 g |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Urzędnik -- dziś.

Dzień 1 lutego 1934 r. unaocznił państwowym urzędnikom najważniejsze skutki „przeszeregowania". Są one wszystkie bez wyjątku smutne i przykre... Pisaliśmy już o nich szczegółowo i wyczerpująco. Nie będziemy też — przynajmniej w tej chwili — do nich wracali. Warto jednak zwrócić uwagę na co innego, mianowicie na stanowisko „urzędnika" w społeczeństwie dzisiaj.

**„MURZYN ZROBIŁ SWOJE".** — Autorytet urzędnika nie jest dzisiaj na ogół, niestety zbyt wysoki. A są całe nawet zawody urzędnicze, które znaczna część ludności traktuje z pewną niechęcią lub lekceważeniem. Są to te dykasterje urzędnicze, które zbyt się zaawansowały w kierunku popierania rządzącego Polską obozu. To je postawiło w fałszywem świetle, skrzywiło ich działalność i poderwało autorytet wobec społeczeństwa. W końcu — przyznają to teraz sami urzędnicy z tych dykasteryj — nawet się im nie opłaciło. Tak się bowiem często dzieje z tymi, którzy się podejmują niewdzięcznej roli przysłowionych „murzynów". Są mile widziani i nawet otaczani względami, jak długo są potrzebni do pewnych robót. Kiedy jednak zrobią swoje, wówczas „odchodzą" z kwitkiem.

Jest to stan nienormalny i szkodliwy. Urzędnika demoralizuje, potem rozgorycza, a w społeczeństwie wywołuje fatalny pogląd na cele i istotę funkcyj pracownika państwowego. Ktoś za ten stan rzeczy musi odpowiadać. Tak przed masą urzędniczą, jak i przed społeczeństwem. Kto?

**WINOWAJCY.** — Pierwszym winowajcą jest oczywiście ten, kto urzędników nadużywa. Ktokolwiek to robi, B. B., czy nie B. B., ponosi odpowiedzialność za następstwa za poderwanie autorytetu czynników władzy, i inne jeszcze smutniejsze następstwa, których wyliczanie stanowi prawdziwą przykrość...

Ale to nie wszystko! Odpowiedzialność spaść musi także na samą warstwę urzędniczą. Musi być w jej łonie coś, co umożliwia nadużywanie jednostek. Musi być w samych urzędnikach jakaś mała odporność na pokusy, jeśli tak — powiedzmy sobie — łatwo dają się wykorzystywać do egoistycznych interesów grupowych. Musi być to zło zastarzałe. Wszak nie dopiero po „maju 1926" to zło obserwujemy i piętnujemy. Wszak pamiętamy, jak to jeszcze przed „majem" w masach urzędniczych podobne do dzisiejszych formy „współpracy" z pewnemi partjami panowały. Różnica w stosunku do stanu obecnego polega na tem, że wówczas świat urzędniczy rozpadał się na tyle partyj, ile było bardziej wpływowych klubów w sejmie, gdy dziś w tym świecie jest tylko jedna partja.

W grudniu ub. r. wojewoda Grażyński wystąpił na posiedzeniu „Państwowej Rady Oświecenia" przeciw nadużywaniu nauczycielstwa do zajęć pozasłużbowych, t. j. na rzecz B. B., bo inne partje nie mają najmniejszej nawet sposobności w tym kierunku. Na ten uczciwy i rozsądny głos obrony honoru urzędnika odpowiedziano w sposób, którego się można było spodziewać... Urzędnik, a więc i nauczyciel, jest po to, by „służył państwu", a że państwo zostało wzięte w pacht przez B. B., więc...

**ROLA ORGANIZACJI URZĘDNICZEJ.** Ten stan rzeczy musi ulec zmianie, jeśli urzędnicy nie chcą doczekać się losu, który przypadł w udziale urzędnikom dawnej Turcji, jeśli nie chcą znaleźć się we „wspaniałem odosobnieniu" od społeczeństwa. A zmianę tę przyspieszyć mogą tylko organizacje urzędnicze.

Nie myślimy ich potępiać w czambuł. Zapewne są i takie, które (jak np. Związek Nauczycielstwa Polskiego) wytrwale i świadomie pracowały nad obniżeniem autorytetu swoich członków. Są jednak i takie, które szczerze i — często — nawet skutecznie przeciwstawiały się w granicach możliwości naciskowi kół politycznych. Wiele rzeczy trzeba wybaczyć i wytłómaczyć niezdrowemi stosunkami politycznemi. Ale równocześnie organizacje urzędnicze winny sobie powiedzieć: — dosyć... **„Dość było wysługiwania się grupom, służmy odtąd tylko interesowi publicznemu".** A zdrowy ten odruch w masach urzędniczych wywołać może tylko organizacja. Wywołać i pokierować nim. T. zn. — wychować nowy, zdrowy typ urzędnika. Jeśli tego zadania nie uświadamiają sobie organizacje urzędnicze, to — niestety — nie słyszą tego, co w społeczeństwie huczy, i nie rozumieją prawdziwej istoty zawodu urzędnika.

Uwagi powyższe powinny paść na dobry grunt... Przeprowadzone „przeszeregowanie", które się z dniem 1 lutego daje we znaki urzędnikom, uświadomiło im, że się mylił angażując swoje wpływy i stanowisko na służbę jednego obozu. Z tego skorzystać powinny organizacje urzędnicze i rozpocząć tę wychowawczą akcję, o której wspomniałem wyżej.

W. Z.

## Generałowie estońscy
### oddani pod sąd.

Berlin (PAT). Szef szabu estońskiego gen. **Torvand zawieszony został w czynnościach do czasu rozstrzygnięcia przez sąd sprawy sprzedaży okrętów wojennych republice Peru. Pod sąd oddany został również generał Lebiediew.**

## „Ossoawiachim" zgubiły
### silne prądy powietrzne.

Moskwa (PAT). Na miejsce katastrofy balonu stratosferycznego „Ossoawiachim" wyjechała **komisja z prof. Mołczanowem, przewodniczącym komisji naukowej, która skontrolowała i opieczętowała aparaty balonu przed jego startem, na czele.** Wyniki badania tej komisji **spodziewane są w ciągu najbliższych godzin.** Dziś już można wyrazić przypuszczenie, że katastrofa balonu nastąpiła z tego powodu, że **stratostat porwany silnym prądem powietrza znalazł się na znacznej wysokości w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych.**

Jeden z radjoamatorów, zamieszkały w pobliżu Homla odebrał o godzinie 13, dnia 30 stycznia następujący komunikat: „Tu balon stratosferyczny. Załoga znajduje się w strefie zmiennych prądów. Balon pokryty jest lodem. Znajdujemy się w sytuacji bez wyjścia. Jesteśmy pokryci lodem. Spadamy. Dwaj moi towarzysze są chorzy". **Komunikat ten wymaga jeszcze dokładnego sprawdzenia.**

## Obce języki i gimnastyka
### w programach drugiej klasy gimn.

Warszawa, 1-go lutego. (Telef. wł.). Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpatruje **program nauczania dla klasy drugiej gimnazjów nowego typu,** która otwarta będzie w szkołach średnich w **roku 1934-35.** Program ten przewiduje **rozszerzenie nauki języków obcych, oraz zwiększenie liczby godzin gimnastyki.**



# Echa „niespodzianki" konstytucyjnej
## na posiedzeniu komisji sejmowej.

**Warszawa** 1. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu **Komisji Konstytucyjnej Sejmu** zaraz po otwarciu posiedzenia **poseł z Klubu Nar. Winiarski** postawił wniosek, **by posiedzenie Komisji odroczyć,** a wniosek swój motywował zarówno niezgodnem z przepisami uchwaleniem konstytucji, jak i tem, że p. Car pozwolił sobie w sposób niepraktykowany złożyć bez zgody Komisji **wniosek sprzeczny z jej uchwałami i z tem, co sam referował, nadużywając w ten sposób zaufania Komisji,** która składa się nietylko z członków B. B.

**O P. CARZE NIE WOLNO MÓWIĆ!**

Przewodniczący Komisji **poseł Makowski kilkakrotnie** przerywał posłowi Winiarskiemu, w końcu **odebrał mu głos z zapisaniem do protokołu.** Wniosek o odroczenie posiedzenia został **odrzucony głosami B. B.**

Poseł **Czapiński** z PPS. zapytał posła Makowskiego, **czy p. Car jako referent Komisji w sprawie konstytucji działał w zgodzie** z uchwałami tejże Komisji, gdy...

**P. Makowski dzwoni, odbiera głos p. Czapińskiemu z zapisaniem do protokołu.**

Poseł **Róg** ze Stron. Ludowego zapytuje, **czy wolno było panu Carowi na plenarnem posiedzeniu Sejmu...**

Przew. **Makowski:** Odbieram głos.

Poseł **Czapiński** żąda głosu w sprawie formalnej.

Poseł **Makowski:** Niema głosu w sprawie formalnej, **można tylko stawiać wnioski.**

Poseł **Czapiński:** Właśnie chcę postawić **wniosek uzupełnienia dzisiejszego porządku dziennego.**

Pos. **Makowski:** Proszę.

Pos. **Czapiński** Proponuję, ażeby na dzisiejszem posiedzeniu przed załatwieniem wniosku Klubu Narodowego. **Komisja rozpatrzyła zachowanie się referenta p. Cara na plenum Sejmu,** bowiem zachowanie się jego nie jest zgodne...

Przew. Makowski przerywa: **Poddaję pod głosowanie wniosek p. Czapińskiego. Stwierdzam mniejszość — wniosek upadł.**

Następnie Komisja przystąpiła do omawiania wniosku Klubu Narodowego w sprawie wykonania art. 22 konstytucji, **zabraniającego wyzyskiwania mandatu poselskiego bądź senatorskiego dla osobistych korzyści.**

**O DOBRO PAŃSTWA I HONOR PARLAMENTU.**

Sprawozdawca wniosku poseł **Jeszke** z Klubu B. B., wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że **wniosek jest bardzo racjonalny,** ale wobec tego, że **niebawem będzie nowa konstytucja, proponuje, by rozpatrzenie tego wniosku odroczyć do czasu po ostatecznem uchwaleniu konstytucji.**

Poseł Komarnicki z Klubu Nar. odpowiada, że sprawy, poruszono we wniosku Kl. Narodowego, **są niezmiernie ważne, że chodzi w nim o dobro państwa, oraz o dobre imię Sejmu i Senatu, że zaangażowany jest w nim honor korporacyjny parlamentarzystów polskich, obecnych i przyszłych.**

**PRZYKŁADY Z ŻYCIA.**

Poseł Komarnicki przeszedł następnie do omówienia **poszczególnych artykułów projektu,** ilustrując swe wywody przykładami, **zaczerpniętemi** z obecnych stosunków.

Wnioskodawcom chodzi, podnosił mówca, o **wykluczenie możności uzyskiwania przez posłów i senatorów przywilejów monopolistycznych,** naprzykład **zwolnienia od ceł dla sprowadzanych i przerabianych przez nich produktów, uzyskiwania przez nich koncesyj na komunikację autobusową, stanowisk samorzadowych,** o ile organa samorzadowe pochodzą z nominacji, jak np. **komisarze miast,** dalej **zarzadzania funduszami państwowemi,** gdyż otwiera to drogę do nielegalnych wpływów i t. d.

Poseł **Paschalski** z B. B. postawił wniosek, **by wybrać dla sprawy wniosku podkomisje.** Poseł Trampczyński z Klubu Nar. **żądał, by podkomisja przedstawiła sprawozdanie do dwóch tygodni.**

Do podkomisji weszli posłowie: Komarnicki z Klubu Narodowego, oraz psłowie **Podoski i Jeszke** z B. B.

# Napad na redakcię „Słowa Pomorskiego"

**Poznań** 1. 2. (Telef. wł.). Z Torunia donoszą: **W środę po południu dokonano napadu na wydawnictwo „Słowa Pomorskiego". Około godz. 18.30 idąca z rynku ulicą Szeroką grupa, złożona z około 300 ludzi,** minęła ulicę św. Katarzyny, przy której mieści się redakcja „Słowa Pomorskiego" i przeszła na t. zw. Mały Rynek Nowomiejski. **Część demonstrantów zawróciła stamtąd i cofnęła się ku gmachowi wydawnictwa „Słowa Pomorskiego" przy ul. św. Katarzyny 4, gdzie w liczbie około 180 osób zaatakowała gmach „Słowa Pomorskiego".**

**Uzbrojeni w drągi i łomy żelazne nieznani sprawcy wybili naprzód drzwi i szyby w lokalu administracji, a jednego z lekarzy, który przypadkowo stał przed gmachem i zaczął protestować, pobili. Wewnątrz gmachu był wtedy dyrektor administracji p. Bok, oraz kilka biuralistek. Kasjerce, która chciała telefonować po policję, napastnicy wyrwali z rąk słuchawkę, poczem aparat telefoniczny zniszczyli.**

**Napastnicy weszli do wnętrza gmachu i całkowicie zniszczyli mieszczący się na parterze lokal administracji, niszcząc szafy, zegary, wieszaki, książki, wogóle wszystko, co im wpadło w rękę. Najdotkliwsze straty wyrządziło zniszczenie gotowych do odlania nowych druków, niektórych wykwintnych. Napastnicy rozbili również kasę kontrolną, a znajdujące się tam 300 zł. zginęły. Sprawcy wtargnęli następnie do drukarni i hali maszyn, uszkodzili maszynę rotacyjną i kilka maszyn płaskich.**

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

# O czem piszą inni?..

## Episkopat w r. 1931 o konstytucji.

Ks. prał. Choromański porusza w „Kurjerze Warszawskim“ sprawę stosunku nowej „konstytucji“ B. B. do religji... Przypomina więc znaną **enuncjację Episkopatu z 21. IV. 1931. złożona premjerowi Sławkowi w sprawie konstytucji.** Episkopat żądał wówczas zachowania wstępu do konstytucji z r. 1921. zaczynającego się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego...“. Dalej żądał zagwarantowania. że katolickie dzieci wychowywał będzie katolicki nauczyciel, — a art. 114. konstytucji z r. 1921. proponował w następującem brzmieniu:

„Religja rzymsko-katolicka wszystkich obrządków, będąca religją przeważnej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko. Urzędowe nabożeństwa odbywają się w kościele katolickim.

Kościół rzymsko-katolicki wszystkich obrządków rządzi się własnemi prawami. Stosunek państwa do kościoła określa układ ze Stolicą Apostolską, ratyfikowany przez sejm.

Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów katolickiego prawa kanonicznego i uznaje. że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny“.

## Co B. B. zrobił z postulatami katolickiemi?

A teraz pytanie, co — B. B. z tych postulatów Episkopatu uwzględnił w swym ostatnim projekcie?

„Ani jeden — odpowiada Ks. Choromański — **z postulatów katolickich w nowym tekście konstytucyjnym nie jest uwzględniony.** Ba, więcej jeszcze, pominięto zupełnie wstępną deklarację: „W imię Boga Wszechmogącego“!

Raz jeden w nowej ustawie wspomniano o Bogu: że na Prezydencie Rzeczypospolitej „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa“.

Kiedy w dawnym projekcie B. B. uboczne było nawet zaznaczone, że Prezydentem w Polsce będzie mógł być tylko katolik (artykuł bowiem 9 mówił, że przed objęciem urzędu Prezydent składa przysięgę „w kościele katedralnym w Warszawie lub innem mieście Rzeczypospolitej“) **w nowym tekście o przysiędze Prezydenta niema ani słowa, przysięga została przekreślona.**

Postulaty Episkopatu co do stanowiska Kościoła w Państwie i szanowania religji też nie zostały uwzględnione — Kościół katolicki znów tylko ma posiadać naczelne stanowisko „wśród równouprawnionych wyznań“, co przez niektóre czynniki miarodajne będzie uważane za „mozaikę wyznaniową“.

**Katolicy nie otrzymali żadnej gwarancji konstytucyjnej, że ich małżeństwa będą przez państwo zgodnie z prawem kanonicznem traktowane.**

Taki to smutny los spotkał postulaty katolickie w projekcie konstytucyjnym, uchwalonym przez B. B.

## „Stare brody“ i „żółtodzióby“.

W Stron. Narodowem w pewnych ośrodkach panuje ferment. Robią go „młodzi“, którzy — ani rusz — nie mogą pogodzić się ze „starymi“, którym wymyślają od „grabszczyzny“ rozumiejąc przez to wyrażenie — kompromisowość. Sami chcą być bezwzględni, prostolinijni i t. d. Na razie szukają programu i krytykują. Jednym z nich jest p. Howorka (Poznań), o którego książce „Walka o Wielką Polskę“ już pisaliśmy. P. Howorce odpowiada „Kurjer Poznański“:

„Nie jesteśmy — pisze „Kurjer Poznański“ — bezkrytyczni w stosunku do przeszłości własnego ruchu „Grabszczyzna“ zaszkodziła mu istotnie poważnie. Zaszkodziło jeszcze niejedno inne. Krytyki nie uważamy zgoła za rzecz złą. Cenimy krytykę, choćby najostrzejszą, pochodzącą od skrajnego przeciwnika politycznego. Zawsze z niej można wyciągnąć naukę. Ale musi to być istotnie — krytyka. Zamiast tego p. Howorka częstuje „endecję“ najordynarniejszemi obelgami, nie mówiąc już o oszczerstwach w rodzaju twierdzenia, że obóz narodowy jest „zażydzony“, że dopiero jego „odżydzenie“ da mu „moralne prawo do walki z żydostwem“.

A więc: „ciocia endencja“, to „trupy polityczne“, „to „stare brody“, stosujące „masońskie metody“, operujące „fałszem i oszczerstwami“, to „pluskwy“ i t. d. Jeszcze gorsze, to „młode pluskwy“...

Czyż nie muszą się przypomnieć słowa autora, apoteozujące „chamską brutalność“? Czy nie jest w pełni uzasadniony okrzyk „sanacyjnego“ „Dziennika Pozn.“: „Dziękujemy Panu, Panie Michale!“?

A po tem wszystkiem p. Howorka — proponuje „pluskwom endeckim“, że stworzy przy Stronnictwie Narodowem „sekcję młodych“, coprawda na czas przejściowy, „narazie w łonie wspólnego stronnictwa“, bo, skoro go na to starczą siły, przekształci sekcję na własną organizację“.

# Czy budżet na r. 1934-5 jest realny?

Wszyscy mowcy z obozu rządowego oceniają nasz budżet bardzo dodatnio. Ich zdaniem, kryzys już się kończy. Min. Zarzycki szedł tak daleko. że już się troszczył o linję postępowania przed drugim kryzysem. w okresie dobrej konjunktury, który już, już się rozpoczyna. Podobnie wypowiedział się generalny referent budżetu. pos. Miedziński, którego przemówienie streściliśmy w numerze wczorajszym.

„Jeżeli budżet ten — mówił w wykonaniu wykaże pewne odchylenia od preliminarza i **okażą się pewne nadwyżki, to dobrze będzie, jeżeli pozostaną one w społeczeństwie**“.

Jakże to odmienne od głośnego oświadczenia p. Moraczewskiego (w okresie „radosnej twórczości“), że rząd powinienby iść pod sąd, gdyby nie wydał półmiljardowej nadwyżki budżetowej!

Nadzieją rychłego zakończenia kryzysu karmi się obóz rządowy od kilku lat. Przy każdym preliminarzu budżetowym zapewniano, że **budżet jest realny.** W r. 1930 min. Piłsudski mówił, że budżet „niechybnie zamkniemy bez deficytu“, min. Matuszewski sądził, że rok 1931 będzie „pokryzysowym“, w r. 1932 prasa sanacyjna gwarantowała, że budżet jest zrównoważony i realny. A obecny minister skarbu, prof. Zawadzki mówił rok temu, w dniu 27 stycznia 1933 r.:

„Jednakże ogólny rozwój wypadków, idący już od jesieni pozwala przypuszczać, **że dalszego pogorszenia nie będzie dlatego, że pogorszenia niema w tej chwili. Jest nawet pewne polepszenie**“.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że min. Zawadzki to

**polepszenie dostrzegł przedwcześnie.**

Rok 1933 był bardzo ciężki zarówno dla całego organizmu gospodarczego Polski, jak dla skarbu państwa. Rok 1934 może przyniesie pewne złagodzenie kryzysu, ale z tego nie wynika, iżby wszystkie cyfry preliminarza były realne.

Jak powierzchowną jest dyskusja nad budżetem, świadczy choćby taki urywek z mowy pos. Miedzińskiego w dniu 31 stycznia:

Bądź co bądź wysokość naszego budżetu nie jest przerażająca. Mówiłem to samo w roku ub. gdy deficyt był bez porównania większy, gdy szedł w setki miljonów. Obecnie mamy do czynienia z deficytem czterdziestu kilku miljonów...“

Jak się to łatwo przeocza fakt, że w preliminarzu na r. 1934/5 jest

**kwota 175 milj. z pożyczki**

**narodowej. Łącznie z tą kwotą deficyt wyniesie przecież dwieście kilkadziesiąt miljonów.**

Mówiąc o budżecie wypowiedział także p. Miedziński swój

**pogląd na bezrobocie.**

„Na tle tego zagadnienia **zjawiają się stale pomysły wielkich publicznych robót.** Mamy tu doświadczenie Anglji, która wydała od chwili wprowadzenia zasiłku na bezrobocie astronomiczne jak na nasze stosunki sumy na ten cel, około miljarda szterlingów. W tych sprawach **powinniśmy być bardzo ostrożni.** Uważam, że naturalne wessanie tego krwawego wysiąku, jakim jest bezrobocie, przez organizm społeczny, jest rozwiązaniem najtrwalszem i lepszem. niż jakiekolwiek sztuczne operacje“.

Zapewne, że powinniśmy być ostrożni. Ale też u nas nie podejmuje się właściwie wielkich robót. Te zaś, które są w toku, przyniosłyby większy pożytek. gdyby były przeprowadzane szybko. Np. jeśli kilkudziesięciokilometrowy odcinek kolejowy buduje się przez 4 lata (czasem nawet 5. 6 i 7 lat), to więzi się duży kapitał i wydaje się sporo na konserwację. Budowa dróg automobilowych powinna iść w parze z dążeniem do zwiększenia liczby samochodów. Tymczasem, jak wiemy, słynne pomysły b. min. robót publicznych gen. Norwid-Neugebauera zadały ruchowi automobilowemu cios, który nieprędko będzie naprawiony.

Omawiając

**zagadnienie kapitałów zagranicznych**

pos. Miedziński wypowiedział się za zlikwidowaniem „kapitałów kłusowniczych“ i przyciągnięciem „kapitałów zdrowych“. Myśl piękna, lecz jak odróżnić jedne od drugich? Zdaje się, że każdy kapitalista zagraniczny może się stać „kłusownikiem“, jeśli ma przewagę w jakiejś gałęzi przemysłu i jeśli strona przeciwna nie jest zabezpieczona dobremi kontraktami i ustawami. To też należałoby wysunąć zasadę, że powinniśmy dążyć do tego, by w żadnej gałęzi przemysłu kapitał obcy nie miał przewagi bezwzględnej oraz do tego, by nie rządził życiem gospodarczem na terytorjach granicznych. Należy jasno powiedzieć, że np. na Śląsku kapitał niemiecki jest niepożądany. W przyciąganiu obcych kapitałów należy się kierować zasadą, że najlepszym jest przypływ z państw, które z Polską nie sąsiadują i to raczej państw mniejszych. Słusznie zresztą zaznaczył p. Miedziński, że wszelkie kapitały obce są „pompą ssącą nazewnątrz“.

S. S.

# WALKA O AUSTRJĘ.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

**Wiedeń, w styczniu.**

Echa wizyty włoskiego męża stanu, p. Suvicha. w Wiedniu, aczkolwiek dawały tutejszej i zagranicznej prasie pożądany materjał do różnorodnych komentarzy, przebrzmiały prawie już zupełnie i pozostało po nich może jedyne, ale istotne wrażenie, które najlepiej dałoby się ująć i określić przysłowiem włoskiem: „Molto fumo e pocco aresto“.

Ostatecznie zdaje się, że wlekąca się bolączka austrjacka nareszcie postawiona została na punkcie zwrotnym, to znaczy, że wyszła ona z ram omawiania jej przy dyplomatycznych śniadaniach i obiadach a weszła na tory, **dążące do praktycznego jej rozwiązania w ten lub ów sposób.**

Z wiedeńskiego urzędu na Ballhausplacu coraz to nowe dają się słyszeć wołania: „S O. S.“, a z pomocą nikt jakoś, mimo to, nie dąży. Napór hitlerowski na Austrję musi być wielki, jeśli kanclerz Dollfuss zdecydował się na kroki ostateczne, za jakie uważać się musi jego **interwencję dyplomatyczną w Berlinie,** dotąd bez odpowiedzi pozostawioną, mimo upływu 2 tygodni, co jest poprostu afrontem dyplomatycznym. Także zarządzenia wewnętrzne przeciw własnym obywatelom hołdującym hitleryzmowi dają wiele do myślenia. Zarządzenia te są nie byle jakie. Odnoszą się **do nielojalnych urzędników publicznych i do robotników, pozostających pod wpływem partyjno-klasowym,** których Dollfuss wzywa **do współpracy celem oddalenia naporu hitlerowskiego!**

Wszystko to wskazuje, że w austrjackiej Granadzie, panuje zaraza i że zaraza szerzyć się musi z zastraszającą wprost szybkością!

Do tego jeszcze dodać trzeba, że we własnym obozie obrońców niezawisłości austrjackiej zdaje się panować również **walka wewnętrzna, mimo pozorów zwartych w walce szeregów.**

Na to wskazuje choćby ostatnia mowa wodza Heimwehry ks. Stahremberga. Odżegnując się **od byłego swego zastępcy,** dra Alberti'ego, który, jak wiadomo, pertraktował rzekomo za wiedzą swego przełożonego z hitlerowcami — zaznacza, że **gotów jest do pertraktacji z Hitlerem,** jeśli ten wyznaczy sam swego pełnomocnika i nienaruszalność Austrji uzna oficjalnie. Pozatem Stahremberg **staje frontem do marksizmu i wypowiada mu zaciętą walkę,** przy równoczesnem odrzuceniu wszelakiej odmiany **ustrojowej, nie identyfikującej się z faszystowskimi zasadami.**

Te enuncjacje wskazują na rozbieżność haseł, jakie głosi kanclerz Dollfuss, który ostatnio partji chrześcijańsko-społecznej zagwarantował istnienie, a równocześnie w swej ostatniej mowie zwrócił się do socjal-demokratów o przystąpienie do jego frontu, czem pośrednio swój pierwotny program stanowej reprezentacji korporacyjnej chwilowo przynajmniej, **odsunął w dalszą przyszłość.**

Muszą zatem przemawiać ważne powody i musi kanclerz nie czuć się całkiem pewny swych sił, zagrożonych przez napór hitlerowski, jeśli do takich posunął się kroków.

Katastrofa zdaje się zbierać, a państwa zachodnie?

Włochy, mimo wszelakich zastrzeżeń, nie próżnują. Starają się widocznie położenie Austrji wykorzystać dla siebie. Wszak p. Suvich pozatem, że jest wybitnym mężem stanu Włoch, jest również dobrym synem Triestu, a jako taki ma szczególnie na sercu rozwój swego rodzinnego miasta, którego dobrobyt przyczyni się również do powiększenia potęgi Włoch! Austrji dola i niepewność wynika przedewszystkiem z **kwestji [illegible] i nędzy**, panującej z powodu **braku pracy i rynków zbytu.** Włoski port handlowy Triest, dawniej port służący potędze Austrji, dziś jako dla interesów włoskich zbędny, popada coraz to więcej w zapomnienie i biedę. — Otóż p. Suvich odrazu znalazł drogę wyprowadzenia Austrji z impasu i przysłużeniu się swej Ojczyźnie włoskiej **przez zaoferowanie Austrii wolnej strefy w porcie triestyńskim** i nadania przywileju zniżonej taryfy przewozowej dla towarów z Austrji i do Austrji z Triestu oraz bezcłowego ich traktowania na terenie portu i drogi dowozowej. — Austrji przysługiwałoby też prawo zatrudniania w wolnej strefie swoich obywateli.

W ten sposób Włochy stają się dobrodziejem Austrji, a pozatem rozszerzają swe wpływy na całe terytorjum austrjackie, zyskując w ten sposób niemały **wpływ na wypadki i stosunki w samej Austrji,** której niezawisłość od Rzeszy stanie się dla Włoch wobec takiej konstalacji imperatywem bez ustępstw! — Ale na tem Włochy nie poprzestaną!

Ich dalszym celem będzie doprowadzenie między Austrją, a Węgrami do gospodarczego i w następstwie i politycznego zbliżenia. — W rezultacie wyrasta na horyzoncie dalekim **widmo przedwojennego „Trójprzymierza“**, w którem naturalnie Rzeszy niemieckiej również nie braknie, bo skoro Austrja i Węgry się połączą w ten lub owy sposób pod egidą Włoch. to zbliżenie i połączenie z Rzeszą, włoskim interesom już zagrażać nie będzie.

W tym sensie miały się odbywać narady p. Suvicha najpierw w Berlinie, potem w Wiedniu, a obecnie za niedługo nastąpi to w Budapeszcie, gdzie jako minister spraw zagranicznych zasiada dawny w wojnie wypróbowany **przyjaciel Niemiec cesarskich a obecnie hitlerowskich, p. Kania,** były austro-węgierski sekretarz poselstwa w Cetynji.

Na dalekim horyzoncie wypadków dziejowych majaczy w mgle snów włoskiego „Wodza“ śmiały plan, przypominający **sny o potędze wielkiego Napoleona!** — Imperium rzymskie z dawną Vindoboną i castrum Panonniensum w którym, jako pierwszy wasal, będzie Austrja, po niej Hungarja a dalej Germania... Czasem jednak przeznaczenie lubi czynić najśmielszym planom wielkich ludzi psoty. Czyż można przewidzieć co będzie za parę miesięcy?

Tymczasem w Wiedniu „regne l' ordre“, jak ongiś w Warszawie, kiedy kozacy nahajami rozpędzali manifestujących polskich patrjotów na Krakowskiem Przedmieściu. W Wiedniu „styryjscy szturmowcy“ rewidują spokojnie przechodzących po ulicach przechodniów, gdy ich wygląd wzbudza jakieś podejrzenie. Mutantur tempora et nos mutamur in illis.

Dr. Sygmapi.

## Luka w pakcie berlińskim.

Prasa francuska poświęca ciągle dużo uwagi polsko-niemieckiemu paktowi o nieagresji. Pertinax po raz drugi omawia go we wstępnym artykule w „l'Echo de Paris“ i wskazuje na poważne luki w tym pakcie. — W artykule pierwszym (z 28. I.) podniósł, że „**pakt ten zostawia w zawieszeniu sprawę granic**“, z tego więc względu nie zasługuje na miano „Locarna Wschodniego“... W drugim artykule (z 29. I.) wskazuje na drugą lukę.

W pakcie powiedziano, że każde państwo **zachowuje swobodę w regulowaniu samodzielnie tych spraw, które na mocy „prawa międzynarodowego“ należą „wyłącznie (!) do spraw wewnętrznych poszczególnego państwa“.** Otóż prawo międzynarodowe (np. statut Ligi Narodów) po wyjaśnieniach „Trybunału Haskiego“ nie uznaje spraw mniejszości narodowych za podlegające „wyłącznie“ kompetencji jednego państwa. Skutkiem tego — pisze Pertinax — Polacy opierając się o powyższy ustęp paktu zechcą u siebie załatwić jakąś kwestję mniejszości niemieckiej, a Rzesza uzna to za „**zerwanie traktatu**“.

Uderzającą rzeczą jest że identycznie tensam **pogląd na międzynarodowość sprawy miejszości narodowych wypowiedziała w tych dniach berlińska „Germania“ atakując b. min. Strassburgera** za jego krytyczne uwagi o „konwencji genewskiej“.

# Na ziemiach Rzplitej.

## List pasterski Ks. Biskupa sandomierskiego o papiestwie.

Ks. Bisk. Jasiński wydał na nadchodzący Wielki Post list pasterski, poświęcony Papiestwu. Nawiązując do swych głębokich przeżyć podczas wizyty **ad limina**, opowiada Ks. Biskup we wstępie o swej audjencji u Ojca św. w słowach pełnych szlachetnych uczuć i żywej miłości dla Głowy Chrześcijaństwa. Następnie rozwija Ks. Biskup w sześciu punktach odpowiedź na pytanie, czem jest papiestwo dla ludzkości. Na tle trudności i kataklizmów dzisiejszych, w sferze ogromnego zamieszania pojęć uwidacznia się przedewszystkiem rola Papieży, jako **nauczycieli prawdy objawionej**. Papieże są stróżami moralności, której zasad bronią. Prawdziwym sprzymierzeńcem porządku społecznego i obrońcą kultury chrześcijańskiej było Papiestwo nietylko w czasach Hunnów i Saracenów, ale jest i w czasach dzisiejszych, gdy „ściąganie człowieka z nieba na ziemię, zagrzebanie go w ziemi i przemijającej doczesności, by zapomniał o Stwórcy i swym celu ostatecznym, odbywa się z całą bezwzględnością i przewrotnością, gdy ideałem wywrotowców północy jest człowiek bez Boga i wiary, bez rodziny i własności, bez woli i osobistej wolności, który cała swą istotą, ciałem i duchem, osobistym wysiłkiem i ofiarą ma służyć wspólnocie. dyktującej mu czyny, pragnienia i myśli". Wreszcie Ks. Biskup przedstawia Papieży jako krzewicieli życia wewnętrznego.

## Choroby na Wileńszczyźnie.

Przed rokiem władze sanitarne ujawniły na terenie powiatu brasławskiego na Wileńszczyźnie **wypadki kiły endemicznej**. Ustalono, że kiła została przed wojną zawleczona przez osiedleńców z gubernji pskowskiej z Rosji, gdzie panuje nagminnie. Dotychczas ujawniono na terenie pow. brasławskiego kiłę endemiczną **w 83 osiedlach, a zarejestrowano 228 chorych.** Obecnie urząd wojewódzki przystępuje do planowej akcji zwalczania tej choroby. W najbliższym czasie wyruszy tam specjalna kolumna sanitarna, składająca się z trzech lekarzy i personalu sanitarnego. Prace kolumny zdążać będą przedewszystkiem do wstrzymania epidemji.

## Koniec „Słowa Polskiego".

Wydawnictwo dziennika lwowskiego „Słowo Polskie" zawiadomiło swych czytelników o likwidacji dziennika. Dotychczasowym abonentom tego sanacyjnego pisma wydawnictwo poleca również sanacyjną „Gazetę Lwowską". Taki więc los spotkał tych, którzy zagubili ideę. „Słowo Polskie" było dawniej organem Narodowej Demokracji a w okresie pomajowym, główny właściciel dziennika, b. min. Kucharski sprzedał swe udziały sanacji, która doprowadziła ostatecznie do upadku pismo, mające za sobą duże zasługi wobec narodu i państwa.

## Ograniczenia dopływu inteligencji.

Rada Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wystąpiła do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o wprowadzenie daleko idących **ograniczeń w nostryfikowaniu zagranicznych dyplomów lekarskich.** Przyczyną wystąpienia Wydziału jest **ogromny napływ nostryfikantów, głównie żydów,** który zwiększył się ogromnie w ciągu ostatniego roku.

Naczelna Rada Adwokacka rozpatruje **projekt zamknięcia list adwokackich.**

## Posłowie i senatorowie nie mają bezpłatnych biletów.

W związku z uchwaleniem nowej Konstytucji, zwrócono w kołach politycznych uwagę na to, że nowe przepisy konstytucyjne w obecnej ich postaci nie przewidują prawa do korzystania przez posłów i senatorów z bezpłatnych biletów kolejowych. Nowa Konstytucja uchyla **bowiem art. 24 Konstytucji marcowej** głoszący, iż posłowie mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji dla podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej, zaś art. 26—31 nowej Konstytucji regulujące uprawnienia poselskie, przywileju tego nie zawierają.

## Komuniści z „Legjonu Młodych".

W Inowrocławiu władze policyjne wykryły sprawców agitacji komunistycznej i autorów ulotek antypaństwowych. Okazali się nimi **dwaj synowie wyższego urzędnika pocztowego, członkowie Legjonu Młodych, bracia Stanisław i Michał Marmolowie.** Utrzymywali oni kontakt z centralą komunistyczną w Warszawie.

---

NIEZWYKŁY WYPADEK LETARGU. 30-letnia Paraszka Popow, żona Hawryla, zamieszkała w przysiółku Bujnicz w pow. drohobyckim, wróciwszy onegdaj od sąsiadki do swego mieszkania, **nagle runęła na ziemię bez życia.** Wyznaczono już termin jej pogrzebu, ale sprawa wzięła inny obrót. Oglądacz zwłok nie chciał bowiem wydać zezwolenia na pochowanie Popowej, gdyż stwierdził u niej brak zwyczajnych znamion śmierci. **Zwłoki nie zesztywniały, brak plam pośmiertnych, a temperatura różni się od temperatury zmarłego.** Wypadkiem tym zainteresowały się władze i sfery lekarskie.

NAWET W WILNIE SĄ „TASIEMKARZE". W Wilnie grasuje od dłuższego czasu na rynkach banda terorystów, którzy wymuszają okupy od handlarzy. Ostatnio kilku terorystów wtargnęło do „Salonu Rozrywkowego", gdzie uprawiane są wszelkie gry ludowe i zręczności. Osobnicy wszczęli awanturę i **usiłowali zdemolować urządzenie, strzelając przytem ze straszaków.** Policja aresztowała kilku winnych.

---

## „Nietakt p. Starosty".

Otrzymaliśmy następujące pismo z Bochni:

W Nr. 26 „Głosu Narodu" z dn. 28 stycznia br. wyczytaliśmy sprostowanie Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego, m. in. zawierające następujący ustęp: — „Nieprawdą jest, jakoby Starosta powiatowy bocheński nie przyjął delegacji organizacyj katolickich, która przyszła z prośbą o wypożyczenie sali Komunalnej Kasy Oszczędności w Bochni na mającą się odbyć Akademję, natomiast prawdą jest, że Starosta bocheński wyszedł osobiście do sali przyjęć, zapytał się delegatów, w jakiej sprawie przybyli, a dowiedziawszy się, że delegacja przyszła prosić go o udzielenie sali Komunalnej Kasy Oszczędności na Akademję, skierował ją do Dyrektora Kasy".

Wobec tego stwierdzamy, że p. starosta Fiala delegacji nie przyjął, że natomiast nie wszedłszy do sali przyjęć, a tylko wychyliwszy głowę ze swego biura oświadczył do dwóch członków delegacji: „dzisiaj nie przyjmuję, a wiadoma sprawa jest omówiona z księdzem", tj. z ks. Zającem. Stwierdzamy również, że przybyłego w parę chwil potem trzeciego członka delegacji, ks .Zająca, p. starosta również nie przyjął, a kiedy ks. Zając następnie przez telefon poprosił o wyjaśnienie, p. starosta oświadczył mu, że — salą nie dysponuje.

Taki jest faktyczny i prawdziwy stan rzeczy. Wobec tych uwag oświadczenie p. starosty, że delegację przyjął, że „wyszedł osobiście do sali przyjęć", staje w ciekawem świetle.

Wreszcie zauważyć musimy, że p. starosta salą wielokrotnie dysponował, gdy chodziło o dancingi, wieczorki taneczne itd., natomiast zasłonił się dyrektorem Kom. Kasy Oszczędności, gdy chodziło o katolicką Akademję.

Inż. F. Zaworski, em. starszy radca górniczy, — Marja Zalesińska, — Ks. K. Zając.

---

## Zamknięcie szkoły w Koniówce

Od niepamiętnych czasów mieszkańcy Koniówki posyłali dzieci na naukę do Chochołowa. W roku 1914 projektowano budowę szkoły w Koniówce, jednak wojna temu przeszkodziła. Po wojnie mieszkańcy wsi Koniówki musieli podjąć budowę szkoły własnym kosztem; nauka w niej trwała od roku 1924 — 1933. Przed zakończeniem roku szkolnego 1933 zastępca inspektora szkolnego p. Sawicki zawiadomił, że szkoła w Koniówce jest zlikwidowana i dzieci przeniesione są do Podczerwonego.

Ludność wniosła prośbę do kuratorjum. Kuratorjum nie odpowiedziało, więc drugą wniesiono do Ministerstwa Wyznań i Oświaty. Nie czekano na odpowiedź, wysłano delegację; przyjęto ją b. życzliwie. Ministerstwo oświadczyło, że jeśli szkoła była samodzielną, to Nowy Targ nie miał prawa likwidować szkoły i że w tej sprawie będą dochodzenia.

Wysłano następnie jeszcze kilka delegacyj do Nowego Targu. Nagle Ministerstwo zatwierdza zlikwidowanie szkoły w Koniówce. Na jakiej podstawie niewiadomo.

Z powodu zlikwidowania nauki **54 dzieci nie otrzymuje nauki.** Są tacy, którzy są karani wysokiemi grzywnami po 10 złotych za każde dziecko lub aresztem zato, że nie posyłają dzieci na naukę do prywatnego domu który nie jest odpowiedni do nauki: mokry, mały, niski, ciasny, światła mało.

W Koniówce szkoła wybudowana według nowych przepisów szkolnych. A jest to pas graniczny. Patrzą na to ludzie z pobliskiej Czechosłowacji, ale co mówią, lepiej nie pisać. **Rząd** wzywa ludność do budowy szkół powszechnych, my mamy wybudowaną i była usamodzielniona, a władze powiatowe ją likwidują!

Mieszkańcy Koniówki.

# Z całego świata.

## Uznanie Polaków w Czechosłowacji dla konsula Ripy.

Komitet Międzypartyjny Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji, w liście nadesłanym nam, zawiadamia, że reprezentowane przez ten Komitet zrzeszenia wyrażają uznanie dla działalności b. konsula Rzpltej w Mor. Ostrawie dr. Karola Ripy, i zaznaczają, że on „odchodząc z terenu Czechosłowacji, pozostawia po sobie trwałe pomniki swej ośmioletniej z zaparciem się siebie prowadzonej pracy dla dobra ludności polskiej w Czechosłowacji i na chwałę Rzeczypospolitej Polskiej".

## Skazanie Polaków na Łotwie.

W sądzie okręgowym w Mitawie po dwudniowej rozprawie zakończył się proces przeciwko 4-rem grupom osób z pośród mniejszości polskiej, **oskarżonym o śpiewanie w kościele podczas nabożeństwa łotewskiego pieśni religijnych w języku polskim.** Sprawa ta ciągnie się już od roku 1931. W pierwszej grupie, obejmującej 14 oskarżonych, **sąd uwolnił 5, skazując pozostałych na areszt od 5 tygodni do 2 miesięcy.** W drugiej grupie, obejmującej 16-tu oskarżonych, **sąd jednego uwolnił, a resztę skazał na areszt** od tygodnia do dwu tygodni. W trzeciej grupie, obejmującej 12 oskarżonych zatwierdzony został częściowo wyrok sądu pokoju, **częściowo zaś skazanym zmniejszono kary,** zasądzając ich na areszt od 7 dni do 3 tygodni. W czwartej grupie, obejmującej 14-tu oskarżonych, **7 zwolniono,** a resztę skazano na areszt 2-tygodniowy.



## Ogrzanie całego miasta przez gejzery

Stolica Islandji, Rekjawik, otrzymać ma wkrótce niezwykłe ogrzewanie centralne. W tym celu wyzyskane będą położone w bezpośredniem sąsiedztwie stolicy gejzery Mosfellsvelt, dające **10.000 litrów wrzącej wody na minutę.** Wyzyskanie tego naturalnego źródła ciepła pozwoli nietylko na ogrzanie wszystkich mieszkań w stolicy Islandji, ale nawet ulic i placów.

---

EKSPERYMENTY NAUKOWE RADJOSTACJI WATYKAŃSKIEJ.

Radjostacja watykańska rozpoczęła przy pomocy radjostacji Amalgamated Wireless Australasia w Sydney eksperymenty naukowe, celem dokładnego obliczenia czasu zużywanego przez fale radjowe **pomiędzy Watykanem a miastem Sydney w Australji.** Rezultaty tych eksperymentów będą niebawem ogłoszone.

---

KAPITULACJA OPOZYCJI W EWANGELICKIM KOŚCIELE RZESZY. Ruch opozycyjny w ewangelickim kościele Rzeszy został stłumiony w ten sposób, że przywódca t. zw. „Pfarrer-Notbund", dr. Niemoeller, został aresztowany a ci pastorzy, którzy z ambon ogłosili w dniu 14 stycznia znany protest, urzędów swych pozbawieni. Dyktatorem kościoła ewangelickiego w Rzeszy został wobec tego Müller. Wszyscy inni przywódcy ewangelików ze stanowiska swego skapitulowali. (KAP.)

KSIĄDZ WYBRANY PONOWNIE I JEDNOMYŚLNIE BURMISTRZEM. Ks. Puchała, dotychczasowy burmistrz miasta Trembowli, w Małopolsce Wschodniej, został na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wybrany ponownie i to jednomyślnie na dalszą kadencję burmistrzem. Jest to dowód zaufania i uznania, rzadko spotykany w naszych warunkach.

JUBILEUSZ KS. ANDRZEJA HLINKI. — W roku bieżącym znany przywódca Słowaków wielce zasłużony działacz ks. prał. Andrzej Hlinka obchodzić będzie swe 70-lecie. — Słowacy przygotowują się do należytego obchodu tej rocznicy. Tworzą się w tym celu umyślne komitety po miastach i miasteczkach. Chcą utrwalić pamięć ks. Andrzeja Hlinki przez wzniesienia w Ruzombergu, gdzie ks. Hlinka pasterzuje, pięknej świątyni, do której sam jubilat dał inicjatywę w swojm czasie.

ZGON NIEMIROWICZA-DANCZENKI. Dn. 30 bm. zmarł w Pradze znakomity dziennikarz i publicysta rosyjski, **W. Niemirowicz-Danczenko.** Podczas wojny rosyjsko-japońskiej Niemirowicz-Danczenko już jako 60-letni człowiek był korespondentem z pola walki. Przed paroma dniami kolonja rosyjska w Pradze uroczyście obchodziła 90-tą rocznicę urodzin Niemirowicza-Danczenki.

TRZY OFIARY WYBUCHU NITROGLICERYNY. W pobliżu miejscowości Lucinico we Włoszech dróżnik kolejowy manipulując rurką, zawierającą nitroglicerynę, spowodował wybuch. Wskutek eksplozji dróżnik poniósł śmierć na miejscu. Zginęły również **dwie, przejeżdżające tamtędy na rowerach kobiety.** Córka dróżnika została ciężko ranna.

ZWŁOKI STAWISKIEGO SPOCZNĄ W PARYŻU. Wdowa po Stawiskim otrzymała od władz sądowych zezwolenie na przeniesienie zwłok męża z Chamonix na jeden z cmentarzy paryskich. W związku z tem „La Liberte" zaznacza, że należałoby skorzystać z okazji i **dokonać ponownej sekcji zwłok Stawiskiego w celu ostatecznego wyjaśnienia sprawy samobójstwa oszusta,** co do czego istnieją i stale są podnoszone z różnych stron wątpliwości.

## „Proszę Pani Profesora“.

Oczywiście, że „panią“ profesora jest jego żona, choćby nawet nie rządziła nim samowładnie. Tak myśli przeciętny człowiek mówiący po polsku, ale nie jest to całkiem tak pewne, jak się to zaraz wyjaśni.

W ostatnim Nrze „Zrębu“ pomieszczono wymianę listów prof. Nitscha i prof. Wałka-Czernieckiego na temat bardzo starej sprawy usunięcia z katedry w uniwersytecie krakowskim prof. Baudouina de Courtenay. Ponieważ chodzi o „sprostowanie“ i to nie na podstawie paragrafu ustawy, przeto oba listy są przykładami słabo dziś rozwijającego się rodzaju literackiego: z listami miłosnemi nie mają one nic wspólnego, jakkolwiek należą do rodzaju dydaktyczno-namiętnego. Ale w pierwszym liście prof. Nitscha znajdujemy ustęp: „o tem mógłby się prof. Wałek dowiedzieć, gdyby zasięgnął informacji u pani profesora Cezarji Ehrenkreutzowej, córki B. de Cortenay“. Dla zaspokojenia ciekawości historycznej i formalnej czytelników dodaję odrazu odpowiedź na to prof. Wałka: „Jeszcze bardziej rozbrajające jest odesłanie mnie do wspomnień p. Ehrenkreutzowej, która w chwili wygnania jej ojca z Krakowa, była małą dziewczynką i która też na moje zapytanie oświadczyła, że nie może mi zakomunikować żadnych bliższych szczegółów tej sprawy“.

Meritum sprawy nie nas nie obchodzi: interesuje nas tylko dziwna forma językowa pod piórem językoznawcy „u pani profesora“. Historyk (prof. Wałek-Czernecki) tej rafy uniknął, ponieważ obronił się przed manją urzędowej powagi tytułu profesora. Mam wrażenie, że po polsku daloby się to strawić, gdyby powiedziano: „u pani E., profesora U. S. B.“, ale i to byłby dziwoląg, tylko że mniejszy od zacytowanego. Bo proszę tylko pomyśleć. Jest już aktorka, obok niej poważna i ceniona autorka, jest doktorka, nawet w używaniu potocznem młodzieży szkolnej i jej rodziców profesorka, tej jednak nie dopuszcza się do uniwersyteckiej powagi. Wyobraźmy sobie teraz karjerę naukową bardzo zdolnej kobiety: była lektorką, asystentką, potem docentką, ale z chwilą nominacji zmienia płeć, chociaż jej nie zmienia ani katechetka, ani prefekta, i zostaje... profesorem. Czy to umęczyźnianie wynika z szacunku dla papieru nominacyjnego? Najpierw język żywy nie ma, może na szczęście, szacunku dla papierowych wartości, a powtóre i nauczycielki szkół średnich mają prawdopodobnie podobną tytulację na dekrecie, jednak język szybko załatwił się z taką formalistyką i daje im tytuł profesorek. Jeżeli zaś profesor uniwersytetu uważa, że tytuł ten nie może zajść tak wysoko, to zostawmy to „idolum tribus“ (bożek kasty) w spokoju i oglądajmy się przynajmniej na zwyczaj językowy.

Jeden z językoznawców J. O. opowiedział swą biografję W „Nauce polskiej t. XVI (wszystkim zasmuconym i przygnębionym poleca się tę lekturę), skąd dowiadujemy się, jak to raz dwie suczki obroniły go przed przypuszczalnym napadem i dodały mu odwagi. Potrzebna ona jest i innym, gdy mają patrzeć na zjawiska żywej mowy polskiej, a wtedy ninikną śmieszności.

Hon. J.





## LONDYN W KARNAWALE.

Londyn, w styczniu.

Londyński „season“ karnawałowy i teatralny jest w pełni. Życie stolicy Imperjum Brytyjskiego bije pełnem tętnem. **Bal za balem** odbywa się w wspaniałych siedzibach gentry angielskiej, położonych w okolicach Regent Parku i Mayfair. Jedną z największych atrakcyj sezonu był bal „of the four hundred“, „bal czterystu“, na którym zgromadziło się wszystko, co nosi tytuł para, lorda lub markiza W. Brytanji. Tygodniki, ilustracje podały w licznych opisach i odbitkach zdjęcia fotograficzne z balu, który zalicza się do ewenementów w życiu towarzyskiem wyższych sfer londyńskich. Charakterystyczne, iż na bal czterystu przybyła większość arystokracji, siedzącej jeszcze na wsi, w swoich pałacach i zamkach. Pomimo kryzysu, pomimo postępującej wciąż niwelacji społecznej angielska gentry trzyma się jeszcze mocno i nadaje ton, choć w szeregach jej figuruje pewna liczba nowicjuszów, przybyszów z innych warstw.

Wcale dobrze powodzi się też teatrom nad Tamizą. Teatry „śródmiejskie“ drogie, nie narzekają na frekwencję, gdyż „season“ sprowadza do stolicy liczne falangi przybyszów z prowincji bliższej i dalszej, cudzoziemców oraz — co w Londynie odgrywa dużą rolę — śmietankę bogaczy z Dominjów i kolonij brytyjskich, różnych mniej lub więcej egzotycznych maharadżów, królików afrykańskich i azjatyckich, autentycznych królów złota, brylantów, miedzi z Transwalu, Oranje, Australji, Straits Settlements i t. d. Uważają oni za swój obowiązek pokazywać się wszędzie tam, gdzie błyszczy swoją obecnością high life i szarże dworskie. Temu to zawdzięczają teatry względnie łatwy żywot w czasie sezonu zimowego. **A są to teatry drogie, gdzie miejsca za dziesięć szylingów (prawie 14 zł.) nie należą do najdroższych ani najlepszych np. w Westend Theater.**

Olbrzymiem powodzeniem cieszą się obecnie tanie teatry na przedmieściach, gdzie, licząc się z potrzebami szerokich mas, ustalono jednolite ceny za bilety na wszystkie miejsca. Do takich teatrów należy nowy teatr w Fulham, który gra dzień w dzień przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Szalonem powodzeniem cieszy się w tej chwili sztuka J. H. Lawson'a p. t. „Success Story“ w znakomitej interpretacji Esme Percy i Jeanne de Casalis. Sztuka Lawson'a zawiera krytykę mammonizmu amerykańskiego, oświetla satyrycznie różne typy z galerji businessmenów Nowego Świata, co się spotyka z gorącym aplauzem widowni.

Rzecz prosta, iż obok teatrów, koncertów, balów niemniejszem powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju luksusowe **kabarety, scenki, music-halle, oraz teatrzyki rewjowe**. Tutaj chodzi wszak nietyle o sztukę przez duże czy małe S, ile o rozrywkę dla bogatych snobów, globtretterów, czy żądnych sensacyj nababów o egzotycznych tytułach i fantastycznych fortunach.

Londyn ma w tej chwili również sensacje innej natury, emocjonującą pewne sfery sprawę sądową, która fascynuje opinję i prasę nie w mniejszym stopniu, niż przebrzmiała historja o potworze z Loch-Ness. Przed sądem stanęło kilka osób z towarzystwa londyńskiego: dr. H. B. White, który po rozwodzie z żoną został wykreślony z listy członków Izby Lekarskiej i, co za tem idzie, stracił, na pięć lat prawo wykonywania praktyki lekarskiej; siostra mr. White'a oskarżona o znieważenie adwokata H. Bevier, wreszcie powód, adwokat Bevier, któremu p. White zarzuciła szantaż i oszustwo na tle pieniężnem. Historja jest dość zawiła i skomplikowana, obfituje w momenty drastyczne, nie brak też i zeznań opartych na obserwacjach detektywów prywatnych — słowem zawiera ona wszystkie ingredjencje i przyprawy ostre, które czynią z niej pożądany temat dla pism brukowych i dla gawiedzi, żądnej zajrzenia za kulisy życia t. zw. highlife'u.

Bys.

## Sport.

### Mecz Polska — Niemcy w hokeju lodowym.

Znana hokejowa drużyna niemiecka, Berliner Schlittschuhclub złożyła Pol. Zw. Hokeja Lodowego ofertę na rozegranie w Polsce dwóch meczów, w okresie bezpośrednim po mistrzostwach świata w Medjolanie.

Berlińczycy chcą przyjechać do Polski w swoim najsilniejszym składzie, wzmocnieni graczami kanadyjskimi.

W odpowiedzi na ofertę berlińczyków Polski Zw. Hokeja lodowego zaproponował rozegranie międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy. Sprawa rozstrzygnie się po mistrzostwach świata w Medjolanie.

### REPREZENTACJA SZWAJCARJI—RANGERS 3:0!

Słynna amerykańska drużyna hokeja lodowego, USA Rangers, doznała w Zurychu sensacyjnej porażki, przegrywając do reprezentacji Szwajcarji 0:3.

Nazajutrz Amerykanie grali z reprezentacją Zurychu, remisując 1:1.

### TILDEN NIE ZAWSZE WYGRYWA...

Po raz dziewiąty w ostatnich tygodniach walczyli w San Francisco najlepsi zawodowcy tenisowi świata, Amerykanie, **Tilden i Vines**. W meczu tym zwyciężył Vines 6:1, 3:6, 4:6, 6:3, 6:1. Jest to już piąte zwycięstwo Vinesa na rozegranych z Tildenem 9 spotkań.



## Kino.

### Z kin krakowskich.

SZTUKA „Kocham cię w środę“. Film ten posiada dość błahą i typowo amerykańską treść, budzi jednak znaczne zainteresowanie sposobem realizacji niektórych epizodów, w których wyczuwa się wytrawną rękę reżyserską wybitnego realizatora, Henry Kinga. Do wybornych scen należy przedewszystkiem epizod na dworcu kolejowym Saint Lazare, dalej budowa olbrzymiej tamy w Ameryce, a wreszcie wspaniały, z dawno niewidzianym rozmachem pomyślany popis baletu. Ostatnia część filmu ma charakter kameralny i polega na subtelnie wycieniowanym djalogu, który sięga do nas tylko w napisach, wyjątkowo cztelnie wkopjowanych w taśmę. Wśród wykonawców na pierwszy plan wysuwają się panie: Elissa Landi, dobra w momentach dramatycznych i Mirjam Jordan, dobra w scenach komedjowych. W rolach męskich występują: Warner Baxter i Victor Jory.

Nasze dzieci. — Miałeś też odrę? Przez cztery tygodnie nie mogłem chodzić do szkoły.
— Ze mną było jeszcze gorzej; miałem ją w czasie wakacyj.

## „Ogniem i mieczem“ a prawda dziejowa.

### Spór o Sienkiewicza.

I.) Trzeba będzie jeszcze kiedyś powrócić do tej sprawy, aby na jej marginesie napisać kilka uwag ogólnych, które napraszają się same. W sporze o Sienkiewicza, rozpętanym świadomie i celowo, maluje się bardzo dokładnie jeden z fragmentów naszej współczesnej rzeczywistości, interesujący nie tylko dla polityka, ale ciekawy także bardzo ze stanowiska psychologicznego.

Ale to kiedyindziej. Na razie ograniczamy się do sprawozdania ze środowego wieczoru dyskusyjnego, zorganizowanego przez koło historyków studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odbył się on również w sali Kopernika i zgromadził tłumy publiczności, wśród której, jak zwykle, **przeważała młodzież akademicka.**

Przedewszystkiem trzeba podnieść, że poziom drugiego wieczoru dyskusyjnego był o **wiele wyższy**, niż pierwszego. Przemawiali niemal wyłącznie historycy, co jest rzeczą zupełnie naturalną, bo spór o Sienkiewicza, poza stroną polityczną, **jest zagadnieniem wyłącznie historycznem.** Nie wiele w nim jest miejsca dla dygresji czysto literackich, zwłaszcza na tym poziomie, który reprezentuje p. **Leon Kruczkowski, a jeszcze mniej dla „argumentów“**, jakie zastosowano na pierwszym wieczorze.

Zagaił środową dyskusję prof. Władysław Konopczyński. Oświadczył na wstępie, że podjął się tego z największą chęcią nietylko jako historyk, ale również jako **gorący zwolennik rewizjonizmu historycznego**. Przebiegając myślą dzieje narodu polskiego, prof. Konopczyński na podstawie licznych przykładów, udowadnia, że prawie wszystkie nasze dawne pojęcia o faktach i wydarzeniach historycznych oraz o ludziach, którzy byli ich współtwórcami czy uczestnikami, **nie ostały się wobec nowych i najnowszych badań historycznych.** Rewizjonizm począwszy wprost w tej dziedzinie wielkie spustoszenia, ale na tem bynajmniej **nie ucierpiała nasza wiedza historyczna.** Przeciwnie dzięki niemu pogłębiła się znacznie. Rewizjonizm, obchodząc się najgorzej z figurami pierwszoplanowemi, łagodniej obszedł się z drugoplanowemi albo przedstawił ich w dodatniejszem świetle. Te przesunięcia, inne, niż dotąd, rozmieszczenie świateł i cieni historycznych, **okazało się bardzo korzystne dla nauki i dla współczesnego pokolenia.** Dzieje Polski stały się bliższe i zrozumialsze.

Podejmując się rewizji tych czy innych poglądów historycznych, trzeba jednak do tej pracy przystępować w sposób naukowy, opierając się na nowych źródłach i ustaleniach badań. Winna nią kierować **bezinteresowność naukowa, dążenie do wykrycia i ustalenia prawdy, a nie pobudki uboczne**, względy polityki konjunkturalnej, dążenie do apologji jednych a pognębienia innych. Rewizjonizm dr. Olgierda Górki **służy właśnie tym ostatnim celom.** Ma na widoku interesy koterji, a więc jest polityczny. Dr. Górka postawił sobie za zadanie dowieść, że Polska w połowie siedemnastego wieku **nie wyglądała tak, jak ją przed stawił Sienkiewicz w „Ogniem i Mieczem“**, i aby osiągnąć ten cel ucieka się do metod, **które nie mają nic wspólnego z nauką.** Nie jest to rewizjonizm naukowy, pożądany a nawet konieczny, **ale polityczny, konjunkturalny, robiony na rozkaz dla dogodzenia pewnym planom i zamierzeniom**, przyświecającym w dziedzinie wychowania obozowi rządzącemu. Rewizjonizm dr. Górki różni się zasadniczo i to **w sensie najujemniejszym dla siebie** od rewizjonizmu docenta uniwersytetu warszawskiego, dr. Tomkowicza, który zrewidował również niektóre poglądy Kubali i Szajnochy, ale uczynił to źródłowo, w wyniku długoletnich badań i w oparciu o nowe materjały.

Po przemówieniu prof. Konopczyńskiego zabierali głos młodsi historycy. Pierwszy z nich mag. Batko ograniczył się **do podania zarzutów**, stawianych przez dr. Górkę Sienkiewiczowi i „Ogniem i mieczem“. Niektóre z nich streszczał, inne cytował dosłownie z tygodnika „Pion“, założonego jakgdyby w tym celu, **aby tak gorzej przeprowadzić kampanję antysienkiewiczowską.** Z przytoczonych cytat uwydatniło się jaskrawo **bezceremonjalność dr. Górki w osądzaniu Sienkiewicza.** Pod względem pobił on istotnie wszelkie rekordy. Ale to wszystko, co o nich można powiedzieć.

Ze stanowiska historji wojskowości oceniał zarzuty dr. Górki następny mówca, mag. Latacz. Na podstawie wyjątków ze współczesnej korespondencji i pamiętników różnych wybitnych ludzi mówca udowadnia, że **charakterystyka Jeremiego Wiśniowieckiego**, podana przez dr. Górkę, **grzeszy złośliwą jednostronnością.** W świetle świadectw współczesnych, pisanych niekiedy przez ludzi niechętnych Wiśniowieckiemu, jest on takim, **jakim widzimy go w „Ogniem Mieczem“**. Jest świetnym wodzem, bohaterem, bożyszczem szlachty, obrońcą południowo-wschodnich połaci Rzeczypospolitej. Tak mówią źródła historyczne. Niektóre z nich niewątpliwie zna p. Górka, ale **obchodzi się z niemi bardzo bezceremonjalnie.** Wybiera z nich to, co mu dogadza, a pomija milczeniem te materjały, **które nie idą po linji jego tezy**, mającej dowieść, że Wiśniowiecki był nietylko nieudolnym wodzem, ale tchórzem, warcholem, niemal zdrajcą stanu. W celu pognębienia Sienkiewicza i niewygodnego dzieła „Ogniem i Mieczem“, dr. Górka bezkrytycznie wyciąga wszystko, co znalazł w dziełach Bobrzyńskiego i w pracach Wacława Lipińskiego. Dla dr. Górki **bardziej miarodajne są tendencyjne naświetlenia historyków ruskich i rosyjskich**, notorycznie nam niechętnych, aniżeli **autentyczne współczesne źródła polskie i wyniki badań ucznych polskich.**

Słusznie dowodził dalej mag. Latacz, że **spór o Sienkiewicza wszczęty został wyłącznie z pobudek i dla celów politycznych.** Jest to kontynuowanie starego sporu o **orjentację polityczną** w stosunku do zagadnienia naszego południowego wschodu. Założeniem tego sporu i jego **powstaniu tendencje rządu w sprawie polityki narodowościowej i wreszcie dążenie do opanowania duszy młodzieży.** Takie są źródła rewelacyjnych „odkryć“ dr. Górki.

Dyskusja, która następnie wywiązała się nad wygłoszonemi referatami, pogłębiła jeszcze **bardziej to przekonanie**, że w sporze o Sienkiewicza nie chodzi wcale o **prawdę dziejową, ale zupełnie o co innego.**

A. D.

# Co słychać w Krakowie.

Piątek 2: Oczyszczenie N. M. P. (Matki Boskiej Gromnicznej), Fortunata).
Wschód słońca: 7.19, zachód 16.22.
Długość dnia 9 godzin i 3 min.
Sobota 3: Błażeja b. m., Oskara, Feliksa.
Wschód słońca 7.15, zachód 16.25.
Długość dnia 9 godzin, 7 min.

—oo—

Z OKAZJI IMIENIN PANA PREZYDENTA R. P. odbyły się wczoraj nabożeństwa szkolne oraz poranki i akademje w szkołach średnich i powszechnych Krakowa.

OŚWIETLENIE WIEŻY MARJACKIEJ. Z powodu rozpoczętych prac instalacyjnych na wieży Marjackiej iluminacja wieczorna szczytu wieży ulegnie przerwie na okres miesiąca.

BUDOWA KLINIKI GINEKOL.-POŁOŻN. NA UKOŃCZENIU. Urząd wojewódzki ogłosił już przetarg na nast. roboty przy dokończeniu budowy Kliniki ginekol.-położn. w Krakowie przy ul. Kopernika 25: urządzenie wyciągów osobowych i towarowych, posadzki z linoleum i gumy, roboty malarsko-pokostnicze i roboty szklarskie.

WYSTAWA ARTYSTÓW PLASTYKÓW-LEGJONISTÓW otwarta zostanie w niedzielę 4 bm. o godz. 10-tej. W imieniu marsz. Piłsudskiego wystawę otworzy gen. bryg. B. Mond.

OŚWIADCZENIE P. H. MOLICKIEGO. W związku z onegdajszą notatką narodowych socjalistów w lokalu cechu piekarzy przy ul. Karmelickiej, starszy tego cechu p. Henryk Molicki wyjaśnia, że nigdy nie był ani nie jest członkiem P. P. N. S. a na wspomnianem zebraniu wogóle nie zabierał głosu.

KARTY TRAMWAJOWE W „ORBISIE". Dyrekcja tramwajów krakowskich urządziła dla wygody publiczności sprzedaż wszelkiego rodzaju kart abonamentowych oraz biletów okresowych w „Orbisie" (Rynek gł. 44). Jedynie abonenci, którzy po raz pierwszy zakupują karty abonamentowe, będą musieli zgłaszać się w Biurze Dyrekcji Tramwaju (ul. św. Wawrzyńca 17). Dotychczasowe miejsca sprzedaży tj. Biuro biletowe KMKE Sklep Gazowni miejskiej i Poczekalnia tramwajowa obok gł. Poczty czynne będą nadal.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwycz. kg. 80 gr do 1 zł; masło deser. 2.80 do 3.20, zwycz. 2.60 do 2.80; jaja świeże sztuka 7 do 8 gr; ziemniaki kg 8 do 10 gr; buraki 12 do 15 gr; marchew 10 do 12 gr; pietruszka 20 do 25 gr; seler 18 do 20 gr; cebula 18 do 20 gr; włoszczyzna 20 do 25 gr; jabłka kraj. 40 gr do 1.60; kura 2.50 do 4 zł; kaczka 3 do 4.50; gęś żywa 6.50 do 7, bita 5 do 6.50; indyk i indyczka 6 do 14 zł; karp żywy kg 2.20 do 2.40; szczupak 3.50; lin 2; brzana, leszcz 3 zł; wiślane drobne i średnie 1.50 do 1.80.

—oo—

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

### Chór Cecyljański w Krakowie

pod kierownictwem p. J. Nowaka wykona w Bazylice OO. Franciszkanów w piątek dn. 2 bm. w święto M. B. Gromnicznej o godz. 12-ej szereg kolęd i pastorałek przy współudziale solistów. Przy organach prof. P. Mastela. W czasie Mszy św. zbierana będzie składka na odnowienie polichromji St. Wyspiańskiego.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 4 bm. od 3—4 pop.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek po południu: „Betleem Polskie".
Piątek wieczór: „Pieniądz to nie wszystko".
Sobota: „Towariszcz" (premjera).
Niedziela popoł.: „Prawie nae poślubna"; wiecz.: „Towariszcz".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Piątek godz. 11: „Kopciuszek"; 8.45 wiecz. „Wesele w miasteczku".
Sobota o 8.45 wiecz.: „Wesele w miasteczku".
Niedziela o 11: „Beksa", bajka dla dzieci; o 8.45 wiecz.: „Wesele w miasteczku".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Przybłęda" (Ina Benita).
APOLLO: „Moje marzenie to ty".
WANDA: „Burza o brzasku" (Nils Ascher).
UCIECHA: „Wielka księżna Aleksandra".
SZTUKA: „Kocham cię w środę".
SŁONKO „Sto metrów miłości".
PROMIEŃ: „Raj podlotków".
BAGATELA: „Zabawka".
ADRIA: „Hrabia Zarow".
ATLANTIC: „Joannie Gerhardt".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 29 stycznia do 1 lutego włącznie film p. t. „Pat i Patachon jako gazeciarze".
KINO MUZEUM od czwartku do niedzieli „Pod dachami Paryża" oraz „Skippy".



## Przy hałaśliwym akompanjamencie ptactwa

### DOKONANO OTWARCIA WYSTAWY DROBIU.

We czwartek 1 lutego o godz. 11 przedpołudniem przy akompanjamencie **piania potężnych kogutów, gdakania olbrzymich kur, gęgania gęsi kolosów i narzekania pantarek**, dotkniętych do żywego panującym zgiełkiem, otwarto wystawę drobiu w hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Witając przybyłych gości prezes Małop. Tow. Rolniczego p. Kleszczyński podniósł, że wprawdzie jest to tylko wystawa drobiu, jednak drób ma dla naszych rozdrobnionych gospodarstw rolnych **wielkie znaczenie**. W gospodarce hodowlanej leży przyszłość małych gospodarstw, a w tej hodowli poczesne miejsce musi zająć drób.

Imieniem wojewody krakowskiego naczelnik Cygański podkreślił słuszność wywodów p. Kleszczyńskiego i oświadczył, że p. minister rolnictwa i reform rolnych, doceniając znaczenie wystawy drobiu przeznaczył dla wystawców nagrody honorowe w postaci medalu złotego, srebrnego i paru medali bronzowych, poczem przeciął wstęgę u wejścia na wystawę.

Tegoroczna krakowska wystawa drobiu, obejmująca eksponaty z paru sąsiednich województw, różni się nieco od poprzednich. W tym roku wystawiono więcej królików futerkowych. Zawitały także do hali przed stawiciele właściwych zwierząt futerkowych, jak piżmowców i szopów. W jednej z sal oglądać można pięknie wyprawione skóry królików, naśladujące różne drogie skóry, jak np. sealskiny. Nowością na wystawie są również okazy ptaków wypchanych. Wystawa potrwa do 6 lutego.

Na wystawie władze wojskowe reprezentował szef sztabu pułk. **Tomaszewski**, przybyły imieniem dowódcy korpusu, oraz gen. **Mond**. Prezydenta miasta p. Kaplickiego reprezentował p. naczelnik Kubalski. Moment otwarcia wystawy był transmitowany na cały jej obręb przez głośniki zainstalowane przez firmę „Philips".

## DZIŚ otwarcie wystawy kobierców wschodnich

### I CERAMIKI W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE.

Dziś w piątek. t. j. 2 lutego nastąpi otwarcie wystawy kobierców wschodnich, ceramiki staroazjatyckiej we wszystkich salach Muzeum Narodowego. Takiej wystawy w Polsce jeszcze nie było. Tyle kobierców t. zw. polskich, jedwabnych (wyrabianych jednak na Wschodzie) nie znajdzie chyba we wszystkich muzeach zagranicznych. Makaty jedwabne to **arcydzieła sztuki tkactwa jedwabniczego**. A ileż tam wspaniałych dzieł sztuki kobierniczej!

Nie gorzej z ceramiką. Starożebińska, poczawszy od epoki z dynastji Han (t. j. 206 przed nar. Chr. do 220 po nar. Chr.) poprzez epoki z dynastji Tang (618—906 po Chr.), Sung (960—1279), Yuan (1280—1368), Ming (1368—1643), ceramikę japońską i t. d.

Ceramika europejska reprezentowana od fajansów, kamionki do najszlachetniejszej porcelany, da **najzupełniejszy obraz rozwoju ceramiki**, jej wyrobów od najdawniejszych czasów aż do najwyższego rozkwitu. Ogółem znajduje się na wystawie **193 kobierców i 1.068 sztuk ceramiki**.

—oo—

## Prawie 50 sal Zamku zostało odnowionych

### NA OGÓLNĄ LICZBĘ 65.

Zawdzięczając uprzejmości b. Rektora, prof. dr. Szyszko-Bohusza, mogliśmy się zapoznać z obecnym stanem prac renowacyjnych na Zamku wawelskim. Wnętrze Zamku, kompletnie zrujnowane przez Austrjaków, powraca coraz szybciej do dawnego, świetnego wyglądu dzięki pieczołowitym zabiegom Kierownictwa Odnowienia Wawelu, pracom sztabu artystów i ofiarności społeczeństwa.

NIEWYSTARCZAJĄCE ŚRODKI. Mimo ofiarnych wysiłków prace renowacyjne w Zamku posuwają się w tempie dość wolnem, a to z powodu trudności finansowych, z jakiemi walczy Kierownictwo Odn. Wawelu. Miesięczna dotacja ze skarbu państwa wynosi zaledwie 6 do 8 tysięcy zł.; roboty obecne dokonywane są z sum pochodzących z ofiarności społeczeństwa i wojska. I tak od kawalerji otrzymało Kierownictwo Zamku **38.000 zł.**, od artylerji **23.000 zł.** od piechoty **1.227 zł.** na restaurację sal na II piętrze w północnem skrzydle Zamku. W salach na I piętrze tego skrzydła mieściła się — jak wiadomo — wystawa króla Jana III.; sale wystawowe odnowiono z darów p. Kaleńskiego, b. wicekonsula RP. w Chicago, obecnie urzędnika w Ministerstwie Spraw Zagr.

STAN ROBÓT OBECNYCH. — Prace na II. piętrze północnego skrzydła obejmują 4 sale; największą — salę senatorską — przy schodach głównych, jak również przylegający pokój Króla Jegomości, odnawia się kosztem piechoty; odnowienie trzeciego pokoju tzw. Orłowego, wzięła na siebie artylerja; dalsza komnata jest narazie bez nazwy i specjalnego przeznaczenia; ostatnia — to odnowiona już sala pod Ptakami.

Prace restauracyjne na II piętrze dobiegają końca; ułożono już posadzkę marmurową, dano wszelkie instalacje, wykonano roboty stolarskie, a strop zrobiono z żelazo-betonu. Pozłocono też ramy stropów; pozostaje jeszcze wykonanie obrazów w plafonach i ozdobienie ścian.

PRACE ARTYSTÓW MALARZY. W marcu 1931 roku zaproszono 19 artystów do konkursu na ozdobienie plafonów obrazami. — W lipcu tegoż roku zebrała się komisja pod przewodnictwem prof. Skoczylasa celem rozstrzygnięcia konkursu. Na dziewięciu głosujących otrzymał art. mal. **Jarema głosów 9**, artyści: **Pękalski, Adwentowicz i Pronaszko po 8, p. Waliszewski 5, reszta od 1 do 4** głosów. Wobec tego zadecydowano, że plafony zdobić będą ci właśnie artyści, którzy zdobyli największą ilość głosów. Dnia 26 sierpnia ub. roku zebrała się ponownie komisja, by oglądać postęp robót malarskich. Prace te potrwają prawdopodobnie czas dłuższy, gdyż jest to zadanie bardzo trudne i nie leżące w zakresie przeciętnych prac artystycznych.

Jeśli chodzi o **urządzenie sal świeżo odnawianych sal**, to brak na ten cel funduszów. Kierownictwo Odn. Zamku ma jeszcze znaczne ilości zabytków z tytułu urządzenia innych, wykończonych już sal.

BILANS OGÓLNY. — Na ogólną liczbę 65 sal wyrestaurowano względnie kończy się odnawiać **50 sal**. Pozostałych 15 sal mieści się w skrzydle zachodniem Zamku, nad bramą wejściową na I i II piętrze. Są one w kompletnej ruinie, brak drzwi, okien i podłóg, nawet tynku.

— Czasami mam ochotę — mówi p. Rektor — zostawić te sale w takim stanie, w jakim są obecnie. W niektórych kołach konserwatorów pokutuje bowiem teorja, że nie wolno nic zmieniać, gdyż profanuje się przez to zabytek. Tak, jakby Austrjacy nie dość sprofanowali Zamek!

Po wyrestaurowaniu tych sal trzeba będzie uporządkować dziedziniec arkadowy, oraz cały plac Zamkowy. Ale to już dalsza przyszłość. Kiedyś może przyjdzie i kolej na budynki austrjackie, znajdujące się na wzgórzu wawelskiem. Co do nich są różne projekty; skrajne mówią o całkowitem ich zburzeniu, umiarkowane o przebudowie.

GDYBY BYŁY PIENIĄDZE.. Gdyby były pieniądze, to całkowite odnowienie Zamku trwałoby nie dłużej, jak 2 do trzech lat.. Na razie o tem niema mowy, gdyż zasiłki rządowe są bardzo szczupłe. Odnowienie większej sali kosztuje około 100.000 złotych!

KOMITET ODNOWIENIA WAWELU obejmuje 4 komisje: urbanistyczną, zajmującą się wyłącznie otoczeniem Zamku, placami dojazdem itp.; 2. kom. konserwacji i uzupełnienia zbiorów, która ma zadanie zakupu przedmiotów i pamiątek oraz zajmuje się sprawą odnawiania obrazów; 3. konserwatorsko-architektoniczna trudni się ustalaniem i zatwierdzaniem projektów odnowienia sal; wreszcie 4. komisja artystycznego wyposażenia wnętrz kieruje i nadzoruje głównie prace malarskie. Na czele każdej z komisji stoi p. Rektor Szyszko-Bohusz. Wszystkie te komisje tworzą ogólny Komitet, który zbiera się zwykle raz do roku i ustala ogólne wytyczne prac restauracyjnych.

K. N.

—oo—

DZIŚ BAJKA DLA DZIECI W „BAGATELI". Dziś. 2 bm. o godz. 11 przedpoł. po raz ostatni odegraną zostanie bajka dla dzieci i starszych pt. „Kopciuszek", której dotychczasowe przedstawienia osiągnęły wielki sukces. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela". W niedzielę 4 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się przedstawienie melodyjnej bajeczki pt. „Beksa" M. Biliżanki. Na widowisko to składa się m. in.: wielki balet dzieci układu M. Wachsmanówny, w którym bierze udział ponad 40 dzieci. Bilety są już do nabycia w kasie teatru „Bagatela" po cenach nader niskich.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE. W piątek 2 bm. o godz. 6-tej w wielkiej sali teatralnej przy ul. Skarbowej 2 odegrane zostaną trzy utwory Eli Oleskiej: „Wyzwoliny" w 1 akcie, „Wszystko wolno" w 3 odsłonach i na zakończenie obraz pantomimiczny „W sidłach szatana". Wstęp wolny.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA. Dnia 2 bm. o godz. 15.30 niezwykle wesoła i melodyjna operetka pt. „Manewry jesienne", a o godz. 19.30 premjera krotochwili Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego i Geigera, w reżyserji Załuckiego p. „Twardowski na Krzemionkach".

OPERA KRAKOWSKA W KATOWICACH. We wtorek 6 bm. wyjeżdża opera krakowska do Katowic i da w Teatrze Polskim komiczną operę Rossini'ego „Cyrulik sewilski" z gościnnym występem sławnych artystów: Ady Sari i Adama Didura.

—oo—

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BŁĘKITNY BAL W. S. H. odbędzie się 3 bm. w salach Starego Teatru.

—oo—

### Zbiórka Arcyb. Komitetu Ratunkowego po domach.

Przez cały miesiąc luty Arcybiskupi Komitet Ratunkowy będzie zbierał ofiary na rzecz najbiedniejszych po wszystkich mieszkaniach i lokalach miasta Krakowa. Osoby zbierające za opatrzone będą w legitymacje z pieczęciami i podpisami Arcyb. Komitetu Rat. i Starostwa Grodzkiego.

W dzisiejszych ciężkich czasach, gdy tysiące rodzin marznie z zimna i umiera z głodu, czy możemy odmówić pomocy my wszyscy, mamy ciepły kąt, dostatnią odzież i wystarczający posiłek? Pomoc dla nieszczęśliwych, to nakaz nietylko serca, ale i obywatelskiego rozumu. Niechże więc zawczasu będą przygotowane ofiary na ten szlachetny cel — choćby nawet z uszczerbkiem naszych potrzeb. W ofiarnej gorliwości łączmy się wszyscy bez wyjątku, aby ratować nieszczęśliwych przed głodem, zimnem, lub czynami rozpaczy.

—oo—

### Odczyty.

W cyklu wykładów z dziedziny religijnej dla inteligencji wygłosi w sobotę 3 lutego br. prof. U. J. Dr. M. Siedlecki odczyt na temat: „Myśl chrześcijańska wśród niechrześcijańskich ludów". Wykład odbędzie się w sali nie bieskiej Domu Katolickiego o godz. 18-tej.

—oo—

# Życie gospodarcze

## Niepokojący dla rolnictwa spadek cen zboża.

Niepokojąco przedstawia się obecnie cena pszenicy na rynkach krajowych. Jest ona tak **niska, że wprost rolnicy stają wobec pytania, czy nie lepiej kalkulowałoby się niewymagające żyto, niż bardziej czuła na uprawę i nawożenie pszenica.** Ma to jeszcze ten niepomyślny skutek, że opłacalność stosowania nawozów sztucznych przy tak niskich cenach staje się wielce problematyczna. Bez tego zaś o znośnym urodzaju pszenicy nie można myśleć. Żyto utrzymuje się na niezmienionym poziomie, lecz **dalekim od opłacalności.** Również cena owsa jest bardzo niska. Cokolwiek poprawiła się (w Poznaniu) cena jęczmienia browarnego, cena pszenicy nieznacznie spadła. Pomimo, że spadek nie jest duży, to jednak od dłuższego czasu postępuje i to jest właśnie **niepokojące.** Poprawa cen, tak zwykła po Nowym Roku w innych latach, **obecnie nie nastąpiła.**

Trudno w chwili obecnej orzec, czy zapasy w rękach rolników pozostające są znaczne, ale właśnie skutkiem równomierności podaży jest rzeczą wątpliwą, aby ceny u nas w najbliższej przyszłości mogły się wydatnie podnieść.

## Emerytury kolejarzy.

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 28 bm. rozporządzenie o emeryturach i odszkodowaniach za nieszczęśliwe wypadki kolejarzy. Nowe przepisy emerytalne zachowały dotychczasowe uprawnienia pracowników, pozostających w służbie a nadto przywróciły tym pracownikom pełny wymiar zaopatrzenia emerytalnego po osiągnięciu 35 lat wysługi emerytalnej w wysokości 100 proc. uposażenia zasadniczego. Nowe przepisy zaliczają drużynom parowozowym i konduktorom każdy rok spędzony na parowozie, w wagonach motorowych i lektrowozach i przy obsadzie pociągów jako 14 miesięcy.

Co do dotychczasowych pracowników próbnych, obecnie stałych, którzy przepisami emerytalnemi zostali objęci od 1 sierpnia 1932 r. a także w stosunku do pracowników stałych którzy zostaną przyjęci do służby kolejowej po 1 lutym uzyskanie pełnego zaopatrzenia emerytalnego uzależniono od osiągnięcia 40 lat wysługi emerytalnej. Przepis ten przystosowano do obowiązującego ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych.

### Górniczym kasom brackim grozi katastrofa.

Delegacja górników Zagłębia Dąbrowskiego interwenjowała u wicemin. opieki społecznej w sprawie uregulowania stosunków **w kasach brackich, znajdujących się obecnie w katastrofalnej sytuacji materjalnej.** Wicemin. Duch przyobiecał zająć się tą sprawą.

# Konieczne wnioski z przeszeregowania urzędników.

PIERWSZA PENSJA NA ZASADZIE REFORMY. Wczoraj po raz pierwszy wypłacono urzędnikom pensje według nowych stawek uregulowanych zmienioną ustawą uposażeniową, oraz dokonanem ostatnio zaszeregowaniem. Przy podejmowaniu uszczuplonych płac nie obeszło się bez gorzkich często komentarzy ze strony urzędników, którym potrącono nietylko 7 proc. dotychczasowych poborów ale nadto ratę zadeklarowanej pożyczki narodowej i u wielu funkcjonarjuszy także raty zaciągniętych zaliczek na płace. Zabiegi jakie podejmowały niektóre zrzeszenia urzędnicze o odroczenie terminu wejścia w życie tej reformy okazały się bezskuteczne.

ŻALE DO KONGRESU. Zawiódł w szczególności kongres urzędniczy zwołany w tym celu w dniu 21 ub. m. do Warszawy i sprawę odroczenia pominął w swych uchwałach. Krakowska „Jedność", organ Związku Zrzeszeń urzędniczych, czyni z tego powodu ostre wyrzuty organizatorom kongresu pisząc w ostatnim numerze:

Mamy o to **poważne pretensje do warszawskich organizatorów Kongresu** w ogólności zaś do obecnie urzędującego prezesa C. R. P. **Krukowskiego** w szczególności, i za to, co się stało **musimy go czynić odpowiedzialnym przed całym ogółem funkcjonarjuszów państwowych**, którzy oczekiwali przynajmniej odroczenia klęski. Dalecy jesteśmy od tego, byśmy mieli aranżerów Kongresu podejrzewać o bojaźń, lub o torowanie sobie drogi do karjery... Nie mamy w tym kierunku żadnych bliższych danych. Jeśli jednak ogół sądzi, że robiono tak, ażeby się zdawało, iż się coś robi, to zdaje nam się, że jest w tem wiele racji!

**NASTRÓJ PRZYGNĘBIENIA.** Toteż w szeregach urzędniczych panuje nastrój przygnębienia. Ilustruje go wymownie jeden z Czytelników w nadesłanych nam uwagach:

„Wystarczy gdziekolwiek spotkać się z urzędnikiem, aby się o tem przekonać. **Nie umie on dziś mówić o niczem innem, jak o swej niedoli.** Jest wielu między urzędnikami takich, których wzmagające się trudności materjalne i problem utrzymania rodziny, doprowadza istotnie do rozstroju psychicznego. Na dobitek wszystkiego władze lokalne niektórych urzędów przesadzały w gorliwości spychania urzędników do niższych kategoryj tak iż dopiero ministerstwa musiały ich w tem hamować. W domach urzędniczych słyszy się tylko skargi, płacz i narzekanie. Słowem: piekło dni dzisiejszych. Urzędnicy nareszcie zrozumieli, że wobec rzeczywistej rzeczywistości nadszedł koniec wszelkich miraży, któremi wypchane są materace uprzywilejowanych i trzeba wrócić do pracy u podstaw, to znaczy, **stoczyć zacięty bój o każdy najdrobniejszy wydatek, o każdy grosz, po który do kieszeni urzędnika sięga kamienicznik, magistrat, rzeźnik i piekarz, nie mówiąc o organizacjach społecznych.**

SPRAWA MIESZKANIOWA. — Na czoło wszystkich bolączek wysuwa się sprawa czynszu mieszkaniowego. Obliczono, że przeciętny urzędnik nie może dziś więcej płacić za mieszkanie jednopokojowe, jak **25 zł. miesięcznie,** za dwupokojowe **50 zł.,** za trzy pokoje **75 zł.** Sprawa powszechnej obniżki czynszów stanie się w najbliższym czasie aktualną, choćby z te go powodu, **że w roku bieżącym magistrat m. Krakowa zatwierdził budowę 400 domów i nadbudówek, które choćby dlatego, że Kraków jest** miastem niemal wyłącznie urzędniczem, muszą szukać lokatorów głównie wśród urzędników. Chyba, że właściciele tych nowych domów zrezygnują z lokatorów. Pierwszą, naturalną reakcją zaszeregowanego urzędnika jest żądanie obniżki czynszu. Droga uzyskania tejże niech będzie zostawiona każdemu indywidualnie wobec faktu, że nie uczynią tego organizacje społeczne.

OPŁATY MAGISTRACKIE. — Drugim czynnikiem, który winien odczuć następstwa obniżki uposażeń urzędniczych, jest magistrat. Kraków jest miastem urzędniczem i z urzędników żyje. Urzędnicy głosami swemi zadecydowali o tym składzie krakowskiej Rady miejskiej, jaki obecnie mamy. Wzamian za to urzędnicy nie mają od magistratu nic. Prosili niedawno o zniżkę tramwajową, to otrzymali takie, że tylko urzędnicy w najwyższych rangach mogą sobie pozwolić na korzystanie z nich. **Ogół urzędników, niezależnie od opłat na rzecz bezrobotnych, ściąganych z ich pensyj miesięcznych,** opłaca na bezrobotnych w **mieście przy biletach tramwajowych 25 proc., przy świetle elektrycznem 10 proc., przy zużyciu gazu 5 proc., przy ubezpieczeniu w Ka**sie Chorych płaci się nadto osobno na fundusz pracy. W ten sposób **każdy urzędnik płaci 4 razy na fundusz pracy, przyczem miasto samo partycypuje w tem ściąganiu w trzech wy**padkach. Taki stan rzeczy jest w obecnych warunkach po zaszeregowaniu **na dalszą metę nie do zniesienia.** Magistrat musi się ustosunkować lojalnie do urzędników, zwłaszcza w obecnej rozpaczliwej ich sytuacji. **Tylko bezwzględna obniżka światła, gazu i tramwaju może ulżyć położeniu urzędników.**

**RZEŹNICY I PIEKARZE.** Kraków osławił się jako najdroższe miasto w Polsce. Główna przyczyną drożyzny są wysokie ceny mięsa i pieczywa, uzależnione od krakowskiego magistratu. Przez cały ubiegły okres rządów magistratu rzeźnicy i piekarze cieszyli się jakiemiś specjalnemi względami instytucji miejskiej, to też ufni w to poparcie w dalszym ciągu pobierają nieprawdopodobne ceny za mięso i pieczywo. Doszło do tego, że dzieci urzędników **nie mogą sobie pozwolić na kupienie nawet bułki na drugie śniadanie, a o kawałku szynki nawet nie mogą marzyć.** W domach urzędniczych mięso na obiad staje się zjawiskiem **coraz rzadszem mimo niesłychanego spadku cen bydła ubojowego.** I w tym względzie Magistrat winien spełnić lojalnie swoje zobowiązania zaciągnięte wobec urzędników przy wyborach. Urzędnicy **oczekują od nowej Rady Miejskiej zrozumienia ich położenia i bacznie będą obserwowali zachowanie się jej wobec swej niedoli.** Kończąc powyższe uwagi jeszcze raz podnieść należy, że dolę urzędnika może poprawić jedynie bezwzględna walka o byt na polu gospodarczem".

**Obserwator.**

—oo—

# Jak będą przerachowane zobowiązania dolarowe.

We środę nadeszły z Waszyngtonu wiadomości, że prezydent Roosevelt skorzystał z uprawnień zastrzeżonych mu w ustawach przyjętych ostatnio przez ciała ustawodawcze tj. tak zw. „Goldact 1934" **i ustalił kurs dolara w stosunku do dawnego na 59.06 centów,** wobec czego cena uncji złota wynosić będzie 35 dolarów

Jednym z punktów amerykańskiego „aktu złotego" jest stworzenie funduszu interwencyjnego w sumie 2 miljardów dolarów, którego głównem zadaniem ma być opanowanie wahań kursowych waluty amerykańskiej. Zrozumiane to zostało jako zapowiedź interwencji na zniżkę dolara już w najbliższym czasie. — Tem się tłumaczy, że już w ostatnich dniach zanotowano pewien spadek dolara.

* * *

Sfery finansowe nie uważają obecnej stabilizacji kursu dolara przez Roosevelta za rzecz trwałą. Według ich opinji jest to akt **przejściowy,** który łatwo może ulec zmianie w zależności od potrzeb polityki gospodarczej Roosevelta.

Natomiast sfery finansowe polskie oczekują ukazania się **już w najbliższych tygodniach** zapowiadanego przez rząd **rozporządzenia, dotyczącego sposobu, w jaki mają być dokonywane przerachowania „zobowiązań" dolarowych na złotowe.** Sprawa ta jest przedmiotem ciekawych dyskusyj wśród warszawskich sfer prawniczych. Wielu prawników wypowiadało się **za obliczaniem zobowiązań dolarowych po kursie dziennym, co miałoby stworzyć możliwości rozpoczęcia akcji oddłużeniowej w przemyśle i handlu.**

**Projekt rozporządzenia przyjmuje jednak zasadę, że kurs należy obliczać według dnia zapadłości pretensji.** Temsamem zobowiązania dolarowe **płatne** przed załamaniem się dolara winnyby być uiszczane **według pełnego kursu dolara złotego t. j. po zł., 8.91.** Analogiczna zasada co do zobowiązań płatnych w chwili, w której dolar stał np. zł. 8, lub zł. 7.

Zobowiązania płatne obecnie, muszą być pokrywane po kursie dnia płatności, lub oczywiście dolarami efektywnemi, w dniu płatności, w ilości równej kwocie dolarów, wymienionej w zobowiązaniu.

Wątpliwość budzi kwestja, co ma się stać, gdy zobowiązanie opiewało **na dolary „w złocie"** — a mianowicie, czy decydującą tu jest prawdopodobna intencja stron bezwzględnego zabezpieczenia kursu zł. 8.91, czy też fakty formalne, że dolar papierowy ma nadal teoretyczne pokrycie złote, oraz, że Stany Zjednoczone same zniosły skuteczność klauzuli „złotej" w powyższym sensie. Są zdania, opowiadające się za stosowaniem i w takich wypadkach kursu dolara w dniu płatności bez respektowania klauzuli „złotej".

Zapatrywania te są oparte na analogji z postanowieniami nowego prawa o zobowiązaniach, które jeszcze zresztą nie weszły w życie. Należy nadmienić, że Sąd Najwyższy nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie, albowiem sprawy sądowe w tym zakresie dotarły narazie zaledwie do sądu apelacyjnego.

Komunalne Kasy Oszczędności w bilansach swych za rok 1933-ci obliczają wkłady dolarowe według kursu 5.65 zł. za dolara, t.j. po efektywnym kursie tej waluty z dnia 31-go grudnia ub. roku.

## Dolar 5·38 — 54,5.

**Kraków** 1 lutego. Giełda: 4 proc. pożyczka dolarowa 52, dolar 5.38—5.45, Londyn 27.40—27.60, Berlin 210—210.50, Szwajcarja bez zmiany.

W obrotach bankowych, rano dolar był dość mocny, płacono 5.50 zł.; około godz. 10-tej nastąpił znaczny spadek na 6.38 w płaceniu, poczem znowu kurs lekko wzmocnił się, dochodząc do 5.42 w płaceniu i 5.46 w sprzedaży. Funt angielski znacznie zniżkował. Płacono średnio 27.55—27.60 zł.

### Rodziny inwalidów zwolnione od opłat za porady i leki.

Z dniem 30 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 28 grudnia 1933 r. o dopłatach za porady lekarskie, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze w ubezpieczalniach społecznych.

Rozporządzenie ustala **jeszcze jedną kategorję osób, które zwolnione zostają od dopłat za porady i leki w ubezpieczalniach społecznych.** Dotyczy to mianowicie **członków rodzin inwalidów wojennych,** ubezpieczonych na podstawie art. 43 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem.

# Kto wejdzie w skład Izby Rolniczej w Krakowie.

W chwili obecnej odbywają się na całym terenie województwa krakowskiego wybory do Izby Rolniczej w Krakowie. — W tej chwili dokonują wyboru swych przedstawicieli organizacje samorządowe, mianowicie ci członkowie rad powiatowych, którzy sami posiadają warsztaty rolne, albo też posiadają wyższe wykształcenie rolnicze lub ukończoną średnią szkołę rolniczą i pracują w dziedzinie rolnictwa na terenie danego powiatu. Wybory tej grupy członków Izby Rolniczej będą znane około 8-go lutego b. r. Dotychczas dokonano wyborów w powiatach: **chrzanowskim** (wybrany p. Ślusarczyk), **bialskim** (p. Czecz), **żywieckim** (p. Michulec), **limanowskim** (hr. Romer), **tarnowskim** (książę Sanguszko), **dąbrowskim** (p. Czyżyk). W innych powiatach województwa krakowskiego — jest ich, jak wiadomo 17 — wybory są w toku.

Dalszym etapem będzie **wybór delegatów przez organizacje rolnicze,** trzecim wreszcie wyznaczenie **nominatów przez władzę.**

Nowa Izba Rolnicza w Krakowie **zostanie zwołana przypuszczalnie w połowie, lub z końcem marca bież. roku.**

—oo—

# Taksy i opłaty w letniskach i miejscowościach turystycznych.

PROJEKT USTAWY O POPIERANIU TURYSTYKI.

Dziś w piątek rozpoczynają się w Zakopanem dwudniowe obrady zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych. Na zjazd ten Izba krakowska przygotowała jako referat swój **własny projekt ustawy o popieraniu turystyki.** Z uwagi na to, że turystyka i uzdrowiska stanowią dla województwa krakowskiego ważny dział życia gospodarczego, Izba Handlowa w Krakowie występuje z inicjatywą do uregulowania zagadnień mających dla niej szczególniejsze znaczenie. Dotychczas ustawowo uregulowane są stosunki w uzdrowiskach. Ustawa uzdrowiskowa obowiązuje już od 12-tu lat i naogół wytrzymała próbę życia. Nowy projekt izby krakowskiej odnosi się do tych miejscowości, które nie są uzdrowiskami i dzieli je **na letnisko** i na **miejscowości turystyczne,** t. j. posiadające przedmioty godne zwiedzania, a więc pobudzające ruch turystyczny. Projekt opiera się na tem, że **jeżeli w miejscowościach tych mają być pobierane taksy czy opłaty, to winny one być używane tylko na ściśle określone cele, a mianowicie na potrzeby ruchu turystycznego, konserwację zabytków i t. p.**



**Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

## Radio.

Sobota, 3 lutego 1934.

**Kraków**, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. prasy; 11.50 Wiadom. bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.05 Transmisje z Warsz.; 15.40 Komunikat P. U. W. F.; 15.45 Komunikat L. O. P. P.; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Francuski z Warsz.; 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Wiad. sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 22.00 Muzyka tan. z płyt; 23.00 Transmisja z Warsz.; 24.00 Hejnał.

**Lwów**, (377.4 m.) G.: 15.55 Chwilka Ligi Morskiej i Kolonjalnej; 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 19.00 „Pochwała prowincji".

**Warszawa**, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar teatrów: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 12.30 Wiad. meteorol. 12.36 D. c. koncertu; 12.55 Dz. południ.; 15.25 Wiad. o eksporcie polskim: 15.30 Wiad. gospod.; 15.40 Skrzynka strzelecka; 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16.00 Aud. dla chorych ze Lwowa: 16.40 Francuski (kurs średni); 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.00 Reportaż; 18.20 Koncert; 19.00 Rozmaitości; 19.25 „Iwan Bunin" (feljeton liter.); 19.40 Wiad. sport.; g. 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Koncert; 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna"; 21.20 Koncert; 22.00 Odczyt w języku francuskim „Działalność kobiet polskich"; g. 22.15 Muzyka salonowa z płyt; 23.00 Wiad. meteorol. i kom. polic.; 23.05 Muzyka tan.

**Katowice**, (395.8 m.) G.: 18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Czy wyższa matematyka przydaje się w życiu codziennem?".

## O nagrodę Nobla dla marsz. Piłsudskiego.

Niedawno profesorowie **Wydziału Prawa Uniw. Jagiellońskiego** wystąpili z inicjatywą zwrócenia się z wnioskiem do Fundacji Nobla **o przyznanie marsz. Piłsudskiemu nagrody pokoju,** którą w swoim czasie otrzymali już ministrowie spraw zagranicznych: Francji **A. Briand** i Niemiec **Stresemann.**

Ponieważ inicjatywa profesorów Wydz. Prawa Un. Jag. **spotkała się z uznaniem kół miarodajnych stolicy, odpowiedni wniosek wysłany został telegraficznie do Sztokholmu, by mógł jeszcze przed 1 lutego b. r. znaleźć się w ręku Komitetu Fundacji Nobla.**

Wniosek został umotywowany ostatniemi posunięciami w dziedzinie ploskiej polityki zagranicznej, które doprowadziły do **zawarcia paktów o nieagresji** najpierw z Sowietami, a następnie z Niemcami.

Jak wiadomo, marsz. Piłsudski **zastrzegł sobie kierownictwo polskiej polityki zagranicznej.**

## Pożegnanie zasłużonych sądowników.

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Krakowie żegnało onegdaj zasłużonych członków Zarządu: Wiceprezesa Sądu Okręgowego **dra Mrowca**, Sędziego Sądu Apelacyjnego **Stokłosę** i Prokuratora Sądu Okr. **Michałowskiego,** którzy po wieloletniej pracy w zawodzie sądowniczym, mianowani notarjuszami, ustąpili z tego zawodu i z Zrzeszenia.

Na zwołanem w tym celu uroczystem posiedzeniu uczcił Prezes krakowskiego Oddziału Zrzeszenia **dr. Jendl** ustępujących kolegów w bardzo serdecznych słowach, **podnosząc ich przymioty i zasługi,** oraz składając im życzenia pomyślności w nowym zawodzie.

Imieniem krakowskiego Koła Zrzeszenia pożegnał ich Wiceprezes Koła dr. Ostręga.



## Przedstawiciele samorządu gospodarczego zwiedzili Mościce.

Wczoraj, t. j. 1 b. m. przybyli do Mościc na zaproszenie dyrektora zakładów w Mościcach b. min. Inż. Kwiatkowskiego: **prezesi, członkowie prezydjów, radcowie i dyrektorowie Izb Przemysłowo-Handlowych z całej Polski,** z prezesem Związku Izb b. min. Klarnerem na czele.

Gości przywitał na miejscu **min. Kwiatkowski,** zaznaczając, że wita gorąco przedstawicieli samorządu gospodarczego, **który rozszerzywszy się z niektórych dzielnic na całą Polskę, coraz silniej** manifestuje swoją doniosłą rolę w kierunku odbudowy życia gospodarczego. P. Kwiatkowski wspomniał dalej **o wielkiem znaczeniu Zjednoczonych Fabryk Przetworów Azotowych:** Mościce, Chorzów, Azot, które ostatnio w pełni uruchomiono, dzięki inicjatywie prezydenta Rzplitej Mościckiego.

P. Kwiatkowskiemu podziękował za przywitanie prezes Związku Izb min. Klarner, poczem udali się na zwiedzenie Zakładów Mościckich.

—oo—

## Rozporządzenie o stowarzyszeniach katolickich ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

Warszawa 1 lutego. (Tel. wł.). **Dzisiejszy „Dziennik Ustaw Rzplitej" przynosi uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenie o stowarzyszeniach, służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym. Rozporządzenie nie obejmuje zakonów i kongregacyj, oraz związków zawodowych.** Stowarzyszenia katolickie **mogą być rozwiązywane, o ile istnienia ich nie daje się pogodzić z prawem.**

Pozatem dzisiejszy numer „Dziennika Ustaw" zawiera rozporządzenie o wynagrodzeniu **członków Trybunału Kompetencyjnego, o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki dla kolejarzy,** wreszcie **pragmatykę pracowników monopoli państwowych** wraz z przepisami emerytalnemi i uposażeniowemi.

## Ulgi w podatku drogowym.

Warszawa, 1 lutego. (Tel. wł). Ministerstwo komunikacji wydało zalecenie do urzędów wojewódzkich w sprawie ulg. przy spłacie **zaległości w podatku drogowym.** Kary za zwłokę w nieuiszczonym podatku za r. 1931-32 i rok 1932-33 mają być **płatnikom całkowicie umorzone.**

## Aresztowanie młodych narodowców w Zakopanem.

Warszawa, 1-go lutego, (Telef. wł.). W Zakopanem policja przeprowadziła **kilka rewizyj i aresztowań** wśród młodych narodowców. Między in. rewizja została przeprowadzona u **St. Birtusa, kupca, J. Matarowskiego szofera, Balabuszyńskiego akademika, M. Dworzyńskiego,** kupca. Po rewizji **aresztowano Bałabuszyńskiego, Dworzyńskiego i Matarowskiego.** Wczoraj zostali oni **zwolnieni. Podobno aresztowania i rewizje pozostawały w związku z namalowaniem czarnych krzyżów na plakatach, obwieszczających o uchwaleniu nowej konstytucji.**

### OKRADZIONY NA 100 TYSIĘCY ZŁ.

Warszawa 1. 2. (Tele. wł.). Do warszawskiego urzędu śledczego zgłosił się dziś **Franc. Zajkowski** z ul. Twardej 13 i zawiadomił, że został okradziony, gdy stał na ul. Twardej przed domem pod liczbą 11. **Jakiś opryszek zabrał mu walizkę, zawierającą akcje dolarówki, obligacje pożyczkowe i t. d. ogólnej wartości około 100.000 zł. Policja prowadzi dochodzenia.**

### WALNY ZJAZD DELEGATÓW NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH w Katowicach.

Na skutek informacji z Ministerstwa W. R. i O. P. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, iż w sobotę w dniu 3 lutego 1934 r. o godz. 9 rano **odbędzie się w Gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach (ul. Krasińskiego L. 3) VI. zwyczajny walny zjazd delegatów.**

Dyrekcje udzielą urlopu zainteresowanym na dzień 3 i 4 lutego br. o ile zechcą wziąć udział w zjeździe

### LOSOWANIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

**Warszawa 1. 2.** (Telef. wł.). Dziś odbyło się losowanie premjowej 3 proc. pużyczki budowlanej I. serji. Wylosowano **250.000 zł.** na numer 710.377, **50.000 zł.** na Nr. 671.649, po **10.000 zł.** na Nry 544.872, 784.464, 740.857. 914.291, 701.053, 019.462, 680.003, 584.070, 545.880, 176.445.

—oo—

## Prowokacyjne demonstracje awanturników mogunckich.

**Berlin.** (PAT.). W Moguncji doszło wczoraj **do demonstracyj przeciwko tamtejszemu biskupowi katolickiemu, ks. dr Hugo.** Manifestanci zebrali się przed pałacem biskupim i **wznosząc okrzyki przeciwko biskupowi, domagali się jego odwołania,** jako **rzekomego zwolennika separatystów nadreńskich.** Kilku młodych awanturników na drzwiach przed pałacem biskupim wywiesiło **flagi o barwach dawnej republiki nadreńskiej i pomalowało ściany temi samemi barwami.** Według doniesień prasy, powodem demonstracji było **zarzadzenie biskupa, aby na kościołach katolickich w jego diecezji wywieszano wyłącznie flagi o barwach papieskich.**



## Napad na redakcję „Słowa Pomorskiego"

(Dokończenie ze strony 1-szej).

**Poznań 1 2. (Tel. wł.). W lokalu bawili około 15 minut i zniszczyli, co zniszczyć mogli. Po dokonaniu dzieła zniszczenia odeszli wśród śpiewów na rynek Staromiejski w pochodzie. Wkrótce po napadzie przybył posterunkowy, a o godz. 17.15 komisarz policji. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Dziś o godzinie 11.30 przybyła komisja śledcza, złożona z **prokuratora** Michałowskiego komisarza policji **Głuchowskiego,** oraz **wywiadowców policji śledczej.**

Wobec zdemolowania urządzeń, pracownicy wydawnictwa „Słowa Pomorskiego" podjęli natychmiast **bardzo intesywną** pracę, która trwała całą noc i dziś zrana zdołano już wydać numer nadzwyczajny z opisem zajścia.

## Artykuł w „Dniu Pomorskim".

Warszawa, 1-go lutego. (Telef. wł.). Sanacyjny „Dzień Pomorski" ogłosił we środę znamienny artykuł „Panowie endecy sieją wiatr..." W artykule tym czytamy między in. „Panowie endecy na Pomorzu zapomnieli, **że kto wiatr sieje zbiera burzę". Nadużyta przez nich do ostatnich granic cierpliwość społeczna jest na wyczerpaniu. Spokoju i ładu w Polsce nikomu nie wolno bezkarnie burzyć. O tem** potrafią w razie potrzeby przekonać panów endeków **nietylko istniejące w praworządnem państwie polskiem środki prawne, ale także** te środki, jakie względem mącicieli potrafi znaleźć samo społeczeństwo.

### POSIEDZENIE SEJMU 5 B. M.

**Warszawa. (PAT.). Dnia 5 lutego o g. 11.30 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.** Na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej **o preliminarzu budżetowym na rok 1934/35,** oraz pierwsze czytanie **szeregu rządowych projektów ustaw, m. in. o poborze rekruta,** o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, o filmach i ich wyświetlaniu i in.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lutego. (Tel. wł). Giełda dewizowa: Belgja 123.75, Holandja 356.6 Kopenhaga 122.50, Londyn 27.35—27.33, Nowy Jork kabel 5.46, **Paryż** 34.91, Praga 26.20, Szwajcarja 171.75, Sztokholm 141.40, Włochy 46.69. Obroty mniej, niż średnie, tendencja przeważnie słabsza, zwłaszcza dla dewiz na Londyn, Nowy Jork, Pragę i Szwajcarję.

**Banknoty dolarowe** w obrotach pozagiełdowych 5.44—5.435, rubel złoty 4.625, dolar złoty 8.94, gram czystego złota 5.9244, dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 210.60, marka niemiecka w obrotach prywatnych 209.75—210.00.

**Papiery:** 3 proc. pożyczka budowlana 41.75 pożyczka stabilizacyjna 57.75—57.38, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 107.50—107.75. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.75—53.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 58.25—58.50, 6 proc. pożyczka dolarowa 65.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 55.50—56.00.

**Akcje:** Bank Polski 87.00—87.50—87.25, Lilpop 10.90, Starachowice 10.25. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcyj nieco mocniejsza.

JÓZEF BIRKENMAJER. 50

# Zawalony tunel.

Dzień nam upłynął spokojnie. Wkrótce po śniadaniu wyruszyliśmy całą gromadą, niosąc, jak w dniu poprzednim, topory, kilofy, łopaty i łomy. Pluton chiński uzbrojony był ponadto w karabiny i naboje; karabiny były jednostrzałowe, starego typu, tak zwane berdanki, dobrze jednak bijące i celne. Chciano i nas niemi obdarzyć, ale sprzeciwiliśmy się, oświadczając, że nie mamy ochoty ich nosić, że jesteśmy robotnikami, a nie żołnierzami czerwonej gwardji. Gut, któremu rzecz tę przedstawili Austrjacy, nic nie miał przeciw takiemu postawieniu sprawy, także i Fominowi było najzupełniej obojętnem, czy będziemy mieli broń przy sobie. Po drodze Wańka pokazywał swoim Chińczykom, jak się laduje i strzela. Strzelał dobrze — parę razy trafił jakiegoś ptaka, raz wiewiórkę.

Po półgodzinnem przedzieraniu się przez gęstwinę wyszliśmy na drogę szeroką i prostą jak strzelił. Był to ów trakt bajkalski, inaczej zwany irkucko-mongolskim, o którym słyszeliśmy z wczorajszych relacyj, a więcej jeszcze z dawnych opowiadań o polskich zesłańcach. Mało był uczęszczany, jak widać, bo zdawna już zarósł trawą, niekiedy nawet dosyć bujną, wśród której tu i ówdzie ostrzyły się kępy wkitów. Wyglądał raczej na długą łąkę, miejscami na ogród kwiatowy lub leśną polanę, niż na gościniec, zwłaszcza, że na pewnej przestrzeni oddzielony był od reszty lasu nadbutwiałym płotem, osłaniającym obwiedzione tatarakiem pole. Zbutwiałe były i mosty w znacznej części i dlatego właśnie nas tu przysłano, bo wymagały naprawy. Robota łatwiej nam szła niż dnia poprzedniego — nie tak była uciążliwa, a przytem wcześniej rozpoczęta, więc już koło południa byliśmy z nią niemal gotowi. Bews, nauczony doświadczeniem wczorajszem, nie naglił i był nawet dość uprzejmy, wobec czego i myśmy niezbyt przykładali się do roboty, zwłaszcza, że dzień był pochmurny i w powietrzu było dziwnie duszno. Chińczycy, skoro nie dano im specjalnych rozkazów, uważali, że nic robić nie potrzebują, więc siedli przy zmurszałym pniaku i wziąwszy garść kamyczków, jęli układać je po cztery na kupkę: jeżeli w ten sposób wyszły wszystkie kamyki, wówczas wszystkie stawki pieniężne, rozmieszczone na czterech punktach pniaku, stawały się własnością tego z graczy, który miał liczbę cztery, jeżeli zaś pozostała jakaś reszta, tedy — zależnie od wysokości przypadała graczom mającym numer pierwszy, drugi lub trzeci. Była to pospolita u tego narodu gra w fan-dan, prowadząca podobno czasami do wielkiego hazardu; w każdym razie na twarzach graczy nie widziałem bynajmniej roznamiętnienia, owszem skupienie niemal nabożne. Bardziej natomiast ożywiona była gra w karty, zwana no-baj, do której raczył się przysiąść i sam Wańka, przyczem miałem wrażenie, że mocno szachrował i oszwabiał swych ziomków, którzy zapewne poznawali się na tem, jednakże przyjmowali to jako rzecz całkiem zrozumiałą należną. Raz po raz większa wiązanka chińskich miedziaków przechodziła do kieszeni Wańki, który chował je z miną obojętną i znów zaczynał tasować podługowate, z kształtu i rysunku do domina podobne karty.

W pewnym momencie widocznie mu się sprzykrzyła ta zabawa, czy już miał kieszeń nazbyt obciążoną miedziakami, bo nagle sprzątnął karty i głosem donośnym zakrzyknął:

— Cou-ba!

Zapewne było to coś w rodzaju naszej komendy „Powstań!“, gdyż Chińczycy natychmiast zerwali się z miejsc, jakby po nich prąd elektryczny przeleciał. Zdumiała mnie nagła karność i obowiązkowość tych ludzi, którzy przed chwilą spokojnie czas mitrężyli, patrząc, jak inni za nich pracują. Te wielkiste gaduły, szwargocące wciąż swą gardłową i przeciągłą gwarą, naraz zamilkły jak trusie i skamieniały w bezruchu, patrząc w twarz Wańki, który jął im klarować coś długo i przekonywująco. Nawet warkocze, połyskujące i woniejące jakąś tłustością, układły się spokojnie na ruchliwych zazwyczaj, podgolonych głowach i stały się podobne do długich czarnych węży, przyczajonych do nagłego, zdradliwego skoku...

Nasza zbiórka odbyła się znacznie wolniej, bo czasu nam trochę zajęło zebranie i przeliczenie łopat, a na tym punkcie Fomin, stary robociarz, był nader sumienny. Ostatecznie na obiad, choć spóźniony, wróciliśmy do wagonów, po obiedzie zaś oddaliśmy się błogiej i zasłużonej drzemce, odsypiając noc poprzednią.

Niedługo jednak dano nam wysypiać się spokojnie. Była może czwarta godzina, gdy zbudził nas łoskot kolby walącej w ścianę wagonu, oraz głos Fomina:

— Nu, rebiata! Dość już spania! Idziemy na miting!

Mitingi czyli wiece były plagą ówczesną. Zwoływano je wciąż, przy byle okazji, czasem bez najmniejszej potrzeby. Radowali się niemi młodzi, zwłaszcza rewolucjoniści, czujący potrzebę wygadania się, dłuższego popisu krasomówczego. Powtarzały się w tych popisach słowa piękne i radosne, jak „swoboda“, „braterstwo“, „poświęcenie“, których wartość rozumieliśmy ze swej strony i my sami, jednakże wartość rzeczy nawet najcenniejszej pomniejsza się przez ustawiczne a doszczętne jej obtłukiwanie. Byliśmy już na tylu mitingach, bądź z ciekawości bądź z przymusu, i tyle razy nasłuchaliśmy się tych samych, a coraz to bardziej stępiałych frazesów, że już nas tam wcale nie ciągnęło. Ale Bardzik wyjrzawszy przez okno zawołał:

(Ciąg dalszy nastąpi)



Nr. Z. Z. II.-24/8/ 33

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła

**przetarg publiczny**

na dostawę w okresie rocznym:

**24.000 sztuk poduszek maźniczych wagonowych i parowozowych.**

Termin składania ofert do dnia 22-go lutego br.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 22 z dnia 27-go stycznia 1934 r.


Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**CENY OGŁOSZEŃ**

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy 20 gr.
Nadesłane „ „ 50 „
Komunikaty po kronice „ „ 60 „
„ na 1-szej „ „ 70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fayka.